



Zapis stenograficzny z obrad
Forum Debaty Publicznej
„Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju”
zatytułowanego

Polska wieś 2014.
25 lat przemian i 10 lat w Unii Europejskiej

Data: 26 czerwca 2014 roku
Miejsce: Sala Kolumnowa w Pałacu Prezydenckim

Spis wystąpień:

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz	3
Prezes Zarządu Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa Monika Szymańska	3
Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Wilkin.....	5
Dziekan Wydziału Ekonomiczno-Społecznego na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu Walenty Poczta.....	8
Adiunkt w Zakładzie Ekonomii Wsi w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Polskiej Akademii Nauk Iwona Nurzyńska.....	14
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki	19
Profesor w Zakładzie Analizy Rynków w Instytucie Rynków i Konkurencji w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie w Szkole Głównej Handlowej Katarzyna Duczkowska-Małysz	21
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1991, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2003 Adam Tański	22
Prezydent RP Bronisław Komorowski.....	24
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1997, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 2001–2003 Jarosław Kalinowski	31
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1997, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 2001–2003 Jarosław Kalinowski	31
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1991–1993 Gabriel Janowski	33
Dyrektor Departamentu Badań Społecznych i Warunków Życia w Głównym Urzędzie Statystycznym Piotr Łysoń.....	35
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 1999–2001 Artur Balazs...	36
Wojewoda Opolski Ryszard Wilczyński	37
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2007 Wojciech Mojzesowicz	39
Stały Przedstawiciel RP przy Food and Agriculture Organization Andrzej Hałasiewicz.....	40
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1995–1997 Roman Jagieliński	41
Przewodniczący Rady Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bronisław Wesołowski	43
Dyrektor Biura Związku Gmin Wiejskich RP Paweł Tomczak:	44
Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1997–1999 Jacek Janiszewski	45
Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Wilkin.....	46

(Posiedzeniu przewodniczy sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Rozpoczynamy drugą, zasadniczą część debaty w ramach Forum Debaty Publicznej, poświęconą obszarom wiejskim.

Dzisiejsze spotkanie ma charakter szczególny, bo dzisiaj będziemy mówić o tym, jak wieś polska wygląda w roku 2014 w ujęciu raportu przygotowanego przez Fundację na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, ale spojrzymy na to wszystko też przez pryzmat tego, co stało się dwadzieścia pięć lat temu i jak te przemiany wpłynęły na dzień dzisiejszy, a także przez pryzmat dziesięciu lat uczestnictwa Polski, polskiego rolnictwa we wspólnej polityce rolnej.

Witam serdecznie wszystkich ministrów rolnictwa – i obecnego, i poprzednich, dotychczasowych, ministrów z ostatnich dwudziestu pięciu lat. Takiego spotkania chyba dawno nie było w Pałacu Prezydenckim. Witam także uczestników prac Podzespołu do spraw Rolnictwa, a więc osoby, które uczestniczyły w obradach Okrągłego Stołu – są takie dzisiaj na tej sali. A nie tylko data, lecz także to miejsce jest szczególnie dla tego spotkania, bo to właśnie w tym pałacu dwadzieścia pięć lat temu, w dniach od 18 lutego do 8 marca, Podzespół do spraw Rolnictwa negocjował dwa stanowiska, które zostały wpisane do protokołu Okrągłego Stołu. Tak że witam państwa, witam bardzo serdecznie. Witam także przedstawicieli świata nauki, organizacji rolniczych, izb rolniczych, wszystkich instytucji działających na rzecz rolnictwa, wszystkich rolników. I serdecznie zapraszam wszystkich do dzisiejszej debaty.

Dzisiejszą debatę będziemy prowadzić wspólnie z panią Moniką Szymańską, prezesem Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa.

Bardzo proszę.

**Prezes Zarządu Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa
Monika Szymańska:**

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze, za powitanie.

Szanowny Panie Prezydencie! Panowie Ministrowie! Pani Minister!
Szanowni Państwo!

Mam dzisiaj przyjemność zaprezentować w imieniu Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa raport o stanie wsi „Polska wieś

2014”. Jak państwo wiecie, jest to już ósma edycja tego raportu, który fundacja wydaje od ponad czternastu lat. Pierwszy raport ukazał się już na kilka lat przed naszym wejściem do Unii Europejskiej. Od początku zamierzeniem redaktorów naukowych, ale również inicjatorów tego przedsięwzięcia, pana profesora Wilkina i pani Iwony Nurzyńskiej, było to, aby raport ten miał charakter interdyscyplinarny i przedstawiał złożony obszar polskiej wsi w pięciu najważniejszych wymiarach: w wymiarze ekonomicznym, w wymiarze społecznym, w wymiarze demograficznym, w wymiarze przyrodniczym, a także w kontekście wyborów politycznych mieszkańców polskiej wsi. Ten zamysł kontynuowany jest również w obecnej edycji, której redaktorem naukowym jest dzisiaj pan profesor Walenty Poczta. Dzięki temu, że raport ukazuje się systematycznie co dwa lata, a zespół autorów opracowujących ten raport jest w miarę stały, zapewniona jest ciągłość obserwacji i monitorowania zjawisk na polskiej wsi. Jest to o tyle istotne dla tego raportu, że w ten sposób raport utrzymuje dosyć unikatowy charakter – jest on publikacją, która nie jest wyłącznie zbiorem danych statystycznych, ale również analizuje pewne zjawiska i trendy, ma więc charakter publikacji popularnonaukowej, czyli jest skierowany w zasadzie do większej grupy odbiorców.

Tegoroczna edycja raportu „Polska wieś 2014” ukazuje się w roku szczególnym – w roku, w którym obchodzimy dziesiątą rocznicę naszego wejścia do Unii Europejskiej i dwudziestą piątą rocznicę transformacji ustrojowej. Dlatego też autorzy raportu pokusili się o to, aby był on próbą podsumowania naszego członkostwa w Unii Europejskiej oraz efektów dotychczasowych polityk – polityki rolnej i polityki rozwoju obszarów wiejskich – na tle minionego ćwierćwiecza. Publikacja ta jest również próbą oceny tego, w jakim stopniu nasze członkostwo w Unii Europejskiej i ogromne środki, jakie spłynęły na wieś zarówno ze struktur unijnych, jak i z budżetu państwa, pozwoliły uporać się z problemami procesu transformacji, szczególnie że, jak państwo sobie przypominacie, to polska wieś i mieszkańcy wsi ponieśli najwyższe koszty dochodzenia do gospodarki rynkowej.

Raport pokazuje ogromne przemiany, jakie dokonały się na polskiej wsi. Mamy dzisiaj co świętować, tych sukcesów jest wiele. Do najważniejszych z nich należy poprawa dochodowości gospodarstw rolnych, rozwój przemysłu rolno-spożywczego, wzrost eksportu żywności, zmiany w infrastrukturze gospodarstw, pozytywne zmiany w infrastrukturze obszarów wiejskich, ale również poprawa jakości kapitału społecznego na wsi, pozytywna zmiana w zakresie świadomości na temat ochrony środowiska. Raport jest jednak publikacją, w której obiektywnie analizuje się te zjawiska, a w związku z tym opisane są tam również problemy, których dotychczas nie udało się rozwiązać, takie jak powolne tempo zmian struktury agrarnej, ubywanie zasobów użytków rolnych, niewy-

starczające wykorzystanie siły roboczej na wsi, ciągle wysokie bezrobocie, a także nieskuteczna polityka w stosunku do drobnych gospodarstw.

Szanowni Państwo, po raz drugi mamy przyjemność gościć tutaj, w Pałacu Prezydenckim, i mamy przyjemność promować naszą publikację w ramach Forum Debaty Publicznej organizowanego przez Kancelarię Prezydenta RP. Dla naszej fundacji to ogromny zaszczyt i wyróżnienie, że promocja raportu została wpisana do kalendarza obchodów dwudziestopięciolecia wolności. Promocję raportu w tym miejscu odbieramy jako wyraz uznania dla zespołu redaktorów i autorów raportu, jako niewątpliwy wyraz sympatii dla naszej fundacji – która działa już od dwudziestu sześciu lat, angażuje się w przemiany społeczne polskiej wsi i na co dzień wspiera przedsiębiorczość na wsi. Ale przede wszystkim traktujemy promocję raportu jako wyraz najwyższej troski głowy państwa o sprawę polskiej wsi i jej mieszkańców.

Obchody dwudziestopięciolecia wolności i dziesięciolecia naszej obecności w Unii Europejskiej to czas podsumowań osiągnięć, sukcesów, ale również czas refleksji. Dlatego myślę, że ten nasz raport będzie ważnym głosem w dyskusji na temat nowych wyzwań i nowych szans dla polskiej wsi.

Bardzo dziękuję.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Proszę państwa, przystępujemy do realizacji naszego planu. Ja może w skrócie powiem, jak to będzie wyglądać. Najpierw, za chwilę, poprosimy pana profesora Wilkina, aby dokonał wprowadzenia, następnie wypowiedzą się pan profesor Walenty Poczta i pani doktor Iwona Nurzyńska. Po tych wystąpieniach będzie można się zgłosić do dyskusji. Bardzo prosimy o zgłaszanie swojej gotowości do wystąpień na karteczkach osobom, które są tu z boku. Prosimy też, aby były to wystąpienia trzyminutowe. Ale przed tym, jak myślę, będziemy mogli liczyć także na głos pana prezydenta.

Pan profesor Jerzy Wilkin. Bardzo serdecznie proszę.

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Wilkin:

Szanowny Panie Prezydencie! Panie i Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

To wielka przyjemność wystąpić dzisiaj tutaj, przed państwem, zwłaszcza że dokonuje się to w chwili historycznej. W mojej części raportu napisałem zdanie, które chciałbym na początku mojego wystąpienia przytoczyć: „Przemiany, jakie dokonały się w Polsce w dwudziestopięcioletnim okresie transformacji postsocjalistycznej i dziesięcioletnim okre-

sie po akcesji mają charakter fundamentalny i epokowy, ukształtowały one w znacznym zakresie podstawy cywilizacyjne rozwoju naszego kraju na następne dziesięciolecia”. A ponieważ jest to wprowadzenie do merytorycznej prezentacji raportu przez moich współpracowników, ja odwołam się do pewnych zjawisk historycznych.

Zacznę może od tego, że dwadzieścia pięć lat temu, kiedy rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, środowisko rolnicze, a zwłaszcza NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, a także duszpasterstwo rolników, zorganizowało spotkanie w Magdalence – ale nie w pałacu Kiszczaka, tylko w duszpasterstwie, przy parafii – po to, żeby ustalić stanowisko środowiska rolniczego na negocjacje Okrągłego Stołu. Pamiętam dobrze z tego spotkania ministra Gabriela Janowskiego, był także świętej pamięci pan profesor Andrzej Stelmachowski, był Piotr Dąbrowski i wiele innych osób. Ale była też reprezentacja rolników – to byli tacy, powiedzmy, czołowi rolnicy, gospodarujący bardzo efektywnie, prężnie. I, co ciekawe, oni zaproponowali, żeby w obradach Okrągłego Stołu ci, którzy mają reprezentować rolników, opowiedzieli się za rozwiązaniami bardzo rynkowymi, takimi bardzo liberalnymi. Zaproponowali to, bo czuli, że oni sobie na rynku poradzą lepiej niż jakiegokolwiek inne środowiska, jako że mają za sobą doświadczenia gospodarowania na własnej ziemi, w takiej quasi-rynkowej sytuacji. Ja im wtedy powiedziałem: Panowie, jesteście słabo przygotowani do tej rywalizacji w gospodarce rynkowej i bardzo szybko odczujecie to, że bez odpowiedniego wsparcia i bez odpowiedniego zorganizowania wasza sytuacja ulegnie pogorszeniu. A był to – co warto przypomnieć – szczególny moment, tuż po tym, jak ceny produktów rolnych zostały uwolnione. I te ceny oczywiście poszybowały w górę, i to tak, że był to jedyny w całym okresie powojennym przypadek, gdy parytet dochodów rolniczych przekroczył, na bardzo krótko, 100%. Ale co się zdarzyło potem? Kilka słów chciałbym powiedzieć właśnie o tym, co się zdarzyło potem, tak żebyśmy mieli odpowiednio tło do tego, co nam dała Unia Europejska.

Mianowicie w rozwoju polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich mamy cztery wyraźne etapy. Pierwszy etap, czyli czas tuż po roku 1989 – a więc lata 1990 i 1991 – był niezwykle trudny. To był okres tak zwanej recesji transformacyjnej, produkt krajowy brutto wtedy spadł, ceny poszły w górę, kredyty niezwykle podrożały, co uderzyło w rolników. Tu przypominam, że ta pułapka kredytowa dała w efekcie między innymi Samoobronę – bo ruch Samoobrony na tym właśnie się ukształtował – i cały szereg innych ruchów. Dochody rolnicze z poziomu tych ponad 100% parytetu spadły do około czterdziestu paru procent. To było gwałtowne pogorszenie sytuacji, silniejsze niż w przypadku reszty ludności Polski. Jednocześnie nałożył się na to dramat pegeerów, które padały masowo, a także, proszę państwa, brak wyrazistej polityki rolnej. To był też jedyny okres w powojennej historii, kiedy wsparcie dla rolnictwa,

mierzone przez OECD znanym wskaźnikiem Producer Support Estimate, spadło do wartości ujemnych – czyli rolnictwo było wtedy, zgodnie z tą metodologią i terminologią, eksploatowane, a nie wspierane. Tak że to był niezwykle trudny okres. I muszę państwu powiedzieć, że w tym okresie wielu rolników, a może i większość, zraziło się do nowego systemu rynkowego. Poczuli się oni po prostu źle – trochę bezradni, trochę eksploatowani itd. Tak że, jak powiedzieli to tutaj moi przedmówcy, rolnictwo faktycznie poniosło bardzo istotną część kosztów transformacji. Między innymi musiało wchłonąć setki tysięcy ludzi, którzy tracili miejsca pracy poza rolnictwem – to byli ci, którzy przedtem byli chłoporobotnikami, mieszkańcami hoteli robotniczych, i wrócili na wieś. Wrócili na tę wieś wtedy, kiedy przeżywała ona bardzo trudne czasy. A więc rolnictwo wtedy naprawdę spełniało funkcję, którą nazywamy funkcją amortyzatora transformacji, wzięło ono na siebie dużą część tego zadania.

Pan prezydent jest historykiem i na pewno dobrze pamięta naszego wybitnego profesora historii Witolda Kule, który pracował zarówno na wydziale historii, jak i na wydziale ekonomii. Otóż profesor Kula powtarzał, że gdy spojrzeć na wielowiekową historię rolnictwa, to można powiedzieć, że najlepszym, największym i najbardziej znaczącym amortyzatorem różnych wstrząsów był zawsze chłopski żołądek. Przez wieki tak się działo, że w najgorszej sytuacji to chłop musiał zacisnąć pasa i jakoś sytuację przetrwać. I to akurat pasowało też do tego pierwszego etapu transformacji.

Potem nastąpił drugi okres, już korzystniejszy, bo nastąpiła poprawa sytuacji makroekonomicznej w Polsce. To były lata 1993–1996. Nastąpiła wtedy poprawa parytetu dochodów rolniczych, wzrost do prawie 70% – przypominam: z 48%, bo tyle było w 1992 r. – a także doszło wsparcie dla rolnictwa, bo ten wskaźnik PSE, o którym mówiłem, czyli Producer Support Estimate, wzrósł z minusowych, ujemnych wartości do około dwudziestu; z tym że w tym samym czasie w krajach Unii Europejskiej wynosił on prawie 50%, czyli na tle siły wsparcia dla rolnictwa była duża asymetria.

Potem, od 1997 r., znowu nastąpiły bardzo trudne lata dla rolnictwa. W końcu lat dziewięćdziesiątych i na początku następnej dekady dochodziło do spadku PKB o mniej więcej 1% rocznie, nastąpił także ponowny spadek parytetu do bardzo niskiego poziomu, do zaledwie 40%. Ujemne saldo obrotów artykułami rolno-spożywczymi utrzymywało się aż do roku 2003, bo dopiero wtedy to saldo wzrosło do wartości dodatnich. Te trudne lata, proszę państwa, wywołały też pewną postawę wśród rolników, to znaczy oni bali się Unii Europejskiej. W 1999 r. w ramach prowadzonych przez nas badań, tylko 23% rolników wypowiedziało się z pewnym optymizmem o wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Oni po prostu bali się tej Unii, uważali, że mogą sobie w niej nie poradzić.

Proszę państwa, my pierwszy raport opublikowaliśmy w 2000 r. Specjalny rozdział w tym raporcie był poświęcony wiejskiej biedzie. A tej biedy było wtedy szczególnie dużo, zwłaszcza że ta bieda występowała w większym stopniu na wsi niż poza nią – co też było bardzo charakterystycznym elementem tej sytuacji.

W 2003 r. w referendum polskie społeczeństwo, w tym także wieś, opowiedziało się za członkostwem w Unii. Przypominam, że 66% mieszkańców wsi opowiedziało się za Unią Europejską. Tak więc 1 maja 2004 r. – niech się święci 1 maja, jak mogę teraz powiedzieć – weszliśmy do Unii Europejskiej. I było to, proszę państwa, wbrew różnym obawom i niepokojom dobre wejście, mocne, które przyczyniło się do niezwykle ważnych i pozytywnych skutków, tych o charakterze epokowym i cywilizacyjnym, o którym już mówiłem, a moi koledzy i koleżanki powiedzą o tym więcej.

Na koniec, ponieważ mam jeszcze pół minuty na wypowiedź – tam z tyłu jest ekran pokazujący, ile jeszcze mam czasu – jako doświadczony wykładowca zrobię duży skrót i powiem coś takiego: raport jest ważną publikacją, bardzo się cieszymy, że możemy go tu zaprezentować. Jestem bardzo wdzięczny fundacji za to, że zdecydowała się sfinansować ten raport, że finansuje go od początku. A to, że jest on prezentowany w urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej... Powiem tak, a to jest ostatnie zdanie, które sobie tu napisałem: „Ważna część serca Polski bije na wsi. Tam w sposób szczególnie wyrazisty widać zmagania o lepszy świat, o lepsze życie i lepszą przyszłość. Warto przyglądać się temu, co się tam dzieje”. I między innymi dlatego zachęcam do czytania naszego raportu i dyskusji nad nim.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękujemy bardzo.

Pan profesor Walenty Poczta. Czas będzie się wyświetlał.

Dziekan Wydziału Ekonomiczno-Społecznego na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu Walenty Poczta:

Szanowny Panie Prezydencie! Panie i Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Proszę państwa, w imieniu redaktorów naszego raportu bardzo dziękuję za to, że mamy możliwość zaprezentowania go w chyba najważniejszym miejscu w kraju – w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W moim wystąpieniu wykorzystam kilka rozdziałów raportu, a mianowicie część dotyczącą stanu środowiska naturalnego na obszarach wiejskich, którą przygotowali pan doktor habilitowany Jerzy Kozyra i pan doktor Siebielec z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, pan profesor Andrzej Czyżewski i pani profesor Anna Matuszczak z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, a także te rozdziały, które wspólnie z panią doktor Agnieszką Baer-Nawrocką przygotowałem ja.

Przez ostatnich dwadzieścia pięć lat rozwój rolnictwa był determinowany i warunkowany przez dwa obszary: po pierwsze, przez ten wynikający ze zmian systemu gospodarczo-społecznego w naszym kraju, po drugie, przez ten wynikający z integracji Polski z Unią Europejską. Generalnie te przekształcenia, które następowały w rolnictwie, można podzielić na dwie grupy: te, które zachodziły niejako wewnątrz rolnictwa, i te, które zachodziły w jego szeroko rozumianym otoczeniu.

Przed chwilą pan profesor Wilkin wspominał o tym, że pierwsze lata transformacji ustrojowej nie były dla rolnictwa łatwe. Rolnictwo dotknęło coś, co nazywamy – mniej lub bardziej słusznie – terapią szokową. Ale należy podkreślić, że szybko zaczęto budować nowoczesne otoczenie instytucjonalne rolnictwa. To wówczas, na początku lat dziewięćdziesiątych, powstała Agencja Rynku Rolnego, powstała też Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Bez uruchomienia tego otoczenia instytucjonalnego prowadzenie dalszej polityki w obszarze rolnictwa byłoby chyba niemożliwe.

Wówczas była jednak określona sytuacja makroekonomiczna. Wsparcie rolnictwa w tamtym okresie – obrazuje je to czerwone kółeczko na slajdzie – wynosiło ledwo nieco ponad 2% wydatków ówczesnych budżetów, budżetów w latach 1990–2003. Ta sytuacja rolnictwa zmieniła się zasadniczo od czasu akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Pan profesor Wilkin mówił przed chwilą o szeregu obaw, które wówczas, na początku, występowały na wsi, w rolnictwie. Ja byłem jedną z osób, które wtedy przygotowywały cały szereg rozmaitych ekspertyz, i doskonale pamiętam tamtą atmosferę, a także powolne przekonywanie się do tej przyszłości, jaka czeka nas w Unii Europejskiej. Niedawno z profesorem Orłowskim napisałem też mały raport dotyczący wprowadzenia euro dla rolnictwa i obszarów wiejskich, a potem czytałem w internecie wypowiedzi na ten temat i wtedy przypomniła mi się, jako żywo, sytuacja sprzed kilkunastu lat, sprzed naszego wejścia do Unii Europejskiej, bo były w tym obawy podobne do tych, jakie wówczas – choć nie w internecie, bo internet wtedy nie był tak rozwinięty jak teraz – można było usłyszeć w związku z naszym wejściem do Unii Europejskiej.

A nasze wejście do Unii Europejskiej skutkowało w dwóch obszarach. Po pierwsze, nasze rolnictwo stało się pełnoprawnym członkiem jednolitego rynku europejskiego. Nasze produkty rolne mogły trafiać do

krajów Unii, bez żadnych ograniczeń – od Portugalii po Estonię, od Grecji po Finlandię czy raczej od Cypru po Finlandię – a jednocześnie nasze rolnictwo zostało wsparte środkami Unii Europejskiej. I podam tu dwie liczby. Otóż wielkość wsparcia dla naszego rolnictwa z tytułu wspólnej polityki rolnej wyniosła w tym okresie 40 miliardów euro, z tego 30 miliardów pochodziło z budżetu Unii Europejskiej, a 10 miliardów dołożono z naszego budżetu, budżetu naszego kraju.

Proszę państwa, dosyć duże zmiany zaszły w ostatnim dwudziestoletniu w zasobach użytków rolnych, bo ubyły nam prawie 4 miliony ha. Zmniejszenie obszaru użytków rolnych z całą pewnością miało charakter racjonalny, niemniej jednak można powiedzieć, że ten ubytek – a takie ubytki występują nie tylko w Polsce – budzi pewny niepokój. Szacunki wskazują, że Unia Europejska importuje paszę z obszaru mniej więcej 25–30 milionów ha. W tym czasie nasze rolnictwo gospodaruje na mniej więcej 14 milionach ha – to jest ten nasz podstawowy potencjał, do takiej wielkości są wypłacane dopłaty bezpośrednie dla rolnictwa. Ziemia to jest dobro narodowe, proszę państwa, a znaczna część wśród tych 14 milionów ha czy nawet 15 milionów ha – bo część tych ziem nie jest objęta dopłatami – to niestety ziemie słabe. Proszę państwa, na slajdzie kolorem czerwonym, ale także żółtym i pomarańczowym zaznaczone są ziemie bardzo słabe, a ziemie dobre – odcieniami koloru zielonego. Ale ta nasza polska ziemia, wbrew temu, co nieraz słyszemy, nie jest ziemią zanieczyszczoną. Prowadzony jest monitoring chemiczny gleb, w kraju jest 216 punktów monitoringu i tylko w 4 punktach stwierdzono zanieczyszczenie metalami ciężkimi. A więc nie mamy ziemi zanieczyszczonej. W związku z tym jest przesłanka ku temu, żeby produkować żywność zdrową i dobrą. A skąd mogą się brać zanieczyszczenia? Z produkcji rolnej, ale mogą także mieć charakter komunalny. Bo choć, proszę państwa, w skali kraju już prawie 70% gospodarstw domowych jest podłączonych do sieci kanalizacyjnych, to na wsi jest ich niewiele ponad 30%. Ale i tak wzrost w tej dziedzinie jest trzykrotny, z 10% do 30%. A przyczynił się do tego również bardzo duży udział środków unijnych.

Jest problem z dużym zakwaszeniem gleb, co również przekłada się na ochronę środowiska. Myślę więc, że warto byłoby tak ukierunkowywać niektóre programy unijne, na przykład programy wsparcia dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, by to wsparcie było związane z dbałością o jakość gleb. Rośnie zużycie nawozów mineralnych, niestety jednak nie nawozów wapniowych – i to jest związane z kwestią tego kwaśnego odczynu, z tym że nie jest to poziom, który mógłby zagrażać naszemu środowisku.

Pewnym elementem niekorzystnym jest zbyt ekstensyfikacja produkcji, a dokładnie bardzo duży udział zbóż, bo w Polsce prawie 3/4 zasiewów to są zboża. Taki udział zbóż powoduje, jak powiadają przy-

rodnicy, biolodzy, rolnicy, że następuje degradacja gleb, szczególnie tych słabszych. Jest w tej mierze pewna poprawa, ale nadal ten wskaźnik jest bardzo wysoki.

Kolejnym problemem, o którym słyszymy raczej w innym kontekście, jest to, że produkcja zwierzęca w rolnictwie, utrzymywanie zwierząt może źle wpływać na środowisko. To prawda, jest tak, kiedy jest bardzo duża koncentracja zwierząt. Ale jest też inna prawda: kiedy brakuje produkcji zwierzęcej, to zagraża to środowisku. Kolor czerwony na slajdzie wyznacza tereny z rolnictwem prawie bez produkcji zwierzęcej albo z niewielką ilością takiej produkcji. A tam, gdzie jest trochę bardziej zielono, ta produkcja wynosi ponad jedną tak zwaną dużą sztukę, czyli wcale ta produkcja nie jest aż taka duża.

W rolnictwie pracuje około 2–2,5 miliona ludzi, choć co do tego szacunki są różne, a udział zatrudnionych w rolnictwie wynosi od 13% do 15%. Nastąpiło bardzo istotne unowocześnienie majątku produkcyjnego, jednakże o charakterze selektywnym – ale to dobrze, bo ani w rolnictwie, ani w polityce nie ma takich możliwości ekonomicznych, by można było unowocześnić wszystkie gospodarstwa, byłoby to po prostu zbyt drogie. Wzrastają umiarkowanie nakłady środków obrotowych. Ktoś by może powiedział, że to źle – i może powinny wzrastać szybciej – ale, z drugiej strony, wyraźnie poprawia się efektywność wytwarzania w naszym rolnictwie.

Powierzchnia zasiewów w Polsce zmalała od roku 1989 o 27%, ale to się stało głównie na początku lat dziewięćdziesiątych i, tak jak powiedziałem, w części było to racjonalnie uzasadnione, w części te ziemie, najslabsze z nich, zostały zalesione, ale w części niestety są to odłogi, które pozostają odłogami do dzisiaj.

Spadło bardzo mocno, bo prawie o połowę, pogłowie bydła, krów mlecznych. Pogłowie trzody chlewnej stabilizowało się do roku 2007, a potem nastąpił spadek. Świetnie rozwinęła się za to produkcja drobiarska, zresztą zaraz pokażę slajd to obrazujący. Produkcja żywca drobiowego w naszym kraju wzrosła czterokrotnie. Niestety nie odnotowaliśmy imponujących czy znaczących wzrostów plonów, ale bardzo wzrosły wydajności zwierząt. Na slajdzie są przedstawione zmiany w pogłowie: czerwona krzywa przedstawia zmiany w obsadzie trzody chlewnej, ciemnozielona krzywa – bydła, a jasnozielona krzywa – krów mlecznych. Jak państwo widzicie, pogłowie bydła spadło z ponad 11 milionów sztuk do niecałych 6 milionów, spadła obsada krów mlecznych z ponad 5 milionów do 2,5 miliona. Ale za to te nasze krówki dają dużo, dużo więcej mleka – i to jest racjonalizacja. Przyrost w tej mierze jest w zasadzie liniowy. Na slajdzie jest wykreślona linia trendu i krzywa, widać też, że w Polsce co roku krowa daje o 76 litrów mleka więcej – taki szybki jest przyrost, trend jest w zasadzie liniowy. I po prostu dzięki temu tę

samą ilość mleka produkuje się taniej. Jest to objaw wyraźnej racjonalizacji.

Mamy też zmiany w produkcji żywca. Pamiętamy czasy, gdy wychodziliśmy z poprzedniego ustroju, i to, że wtedy rynek mięsny był zawsze kwestią bardzo polityczną. Przedstawiona na slajdzie sytuacja jest taka: górna krzywa obrazuje produkcję żywca wieprzowego – widzimy, że dopiero w ostatnich latach nastąpił pewien spadek; jeśli chodzi o tę krzywą dynamicznie rosnącą, to obrazuje ona wspomnianą przeze mnie produkcję żywca drobiowego; zaś w przypadku wołowiny najpierw był pewien spadek, potem nastąpiła stabilizacja, a potem drobny wzrost.

Produkcja globalna rolnictwa – to ta zielona krzywa na slajdzie – osiągnęła ostatnio poziom sprzed okresu początków transformacji, ale przy tym bardzo nam wzrosła produkcja towarowa, a szczególnie wartość dodana brutto rolnictwa, co wyraża krzywa oznaczona kolorem czerwonym. Co to wszystko oznacza? To oznacza, że rolnictwo produkuje coraz bardziej efektywnie, nadwyżka uzyskiwana w rolnictwie jest coraz wyższa.

Jeśli zrobimy proste porównanie polskiego rolnictwa w Unii Europejskiej i polskiego rolnictwa z czterech czy pięciu lat przed wejściem do Unii Europejskiej, to zobaczymy, że po wejściu do Unii produkcja wzrosła o 1/4, ale dochody rolnictwa wzrosły dwuipółkrotnie, o prawie 150%, dokładnie o 146% w cenach realnych. Mamy więc zupełnie inną sytuację ekonomiczną – nie chcę powiedzieć: inny świat – w rolnictwie. O tych problemach mówił już pan profesor Wilkin – potem powstała diametralnie inna sytuacja, z bardzo dużym wsparciem rolnictwa ze środków publicznych, dwunastokrotnie większym niż przed akcesją.

Kolejny slajd i wykres obrazuje nożyce cen, o których opowiadał już pan profesor Wilkin. Sytuacja w tym wymiarze relacji bez wsparcia dla rolnictwa nie jest doskonała, ale obowiązuje prawo jednej ceny, jesteśmy na jednym rynku europejskim z innymi krajami i relacje w Polsce są takie same jak w innych krajach europejskich, bo inne być nie mogą. Ale nawet w tych nie najlepszych warunkach pod względem relacji cenowych nasze rolnictwo sobie dobrze radzi.

Po akcesji udział wydatków budżetowych, z naszego budżetu krajowego na rolnictwo – przypominam państwu, że pokazywałem taki sam wykres dotyczący okresu przed akcesją – wzrósł z nieco ponad 2% do prawie 5%.

Proszę państwa, na kolejnym slajdzie mamy przedstawiony udział wydatków na rolnictwo. Żółta pionowa kreska wskazuje rok 2004 – wtedy ten udział zdecydowanie wzrasta. Istotną kwestią jest tu zmniejszenie wydatków w zakresie socjalizacji – o tym bardzo szczegółowo w raporcie pisze pan profesor Czyżewski – a więc część wydatków przeznaczonych na KRUS przestała być tą częścią najważniejszą. Więcej jest wydatków promodernizacyjnych.

Teraz taki ciekawy wykresik, trochę publicystyczny. Proszę państwa, górna krzywa obrazuje wpływ środków z Unii Europejskiej jako wielokrotność naszej składki. Jak państwo widziecie, w początkowym okresie ta wielokrotność wynosi 2,5, potem jest to 3, a w ostatnich latach – ponad 4. Takie rozliczenie, typowo kasowe, prezentuje Ministerstwo Finansów. Otóż jedna złotówka wpłacona przez nas do budżetu unijnego przekłada się na to, że z budżetu unijnego do Polski trafia 4,5 zł. A przedstawiona dolna krzywa obrazuje tylko te środki, które trafiają do rolnictwa. I widać, że to, co trafia z Unii do rolnictwa, to jest prawie 1,5 raza więcej niż to, ile wynosi nasza składka; to dotyczy środków trafiających tylko do rolnictwa, podczas gdy ta górna krzywa dotyczy oczywiście i polityki rolnej, i polityki spójności.

Proszę państwa, teraz coś, o czym już mówiłem, to znaczy handel zagraniczny. Kiedy raport był drukowany, ostatnie dane, jakie mieliśmy, były z roku 2012. W roku 2013 eksport rolny wyniósł 20 miliardów euro, nadwyżka to było prawie 6 miliardów, z czego 3/4 uzyskano na rynku wewnętrznym. A więc nasze rolnictwo, a szczególnie przemysł spożywczy, naprawdę bardzo dobrze sobie radzi, a te podane wielkości są istotne nie tylko z punktu widzenia sektora rolnego, lecz są również bardzo istotne z punktu widzenia bilansu handlowego i bilansu płatniczego w kontekście całego kraju. Jest więc nadwyżka wynosząca prawie 6 miliardów w całym bilansie handlowym, w bilansie płatniczym, eksport rolny-spożywczy z Polski to ponad 12% całości eksportu, co ósma złotówka pochodząca z eksportu pochodzi z eksportu produktów rolno-żywnościowych. Oznacza to znaczący udział sektora rolno-żywnościowego w całych obrotach wewnątrzspółnotowych, nie tylko w zakresie produktów rolnych, ale w ogóle. I to też współokreśla miejsce Polski na jednolitym rynku europejskim.

Przejdę już do uwag końcowych. Proszę państwa, wejście polskiej gospodarki na drogę gospodarki rynkowej i przystąpienie Polski do Unii Europejskiej to były te dwa filary, które w pierw współokreślały możliwość wystąpienia zmian w rolnictwie i na polskiej wsi, a potem – przebieg tych zmian. Przejście do gospodarki rynkowej ujawniło, obnażyło z całą ostrością i wadliwość strukturalną, i niską efektywność sektora rolnego, często wbrew wyobrażeniom rolników, o czym mówił pan profesor Wilkin – a było tak, gdyż bez otwarcia się na rynki zewnętrzne nieraz wydawało się, że sytuacja pod tym względem jest lepsza, niż była w rzeczywistości.

Proszę państwa, dzisiaj rolnictwo zagospodarowuje, w formie użytków rolnych i innych, 60% powierzchni kraju, a razem z leśnictwem – 90%. Na wsi mieszka prawie 40% obywateli naszego kraju. Sektor rolno-żywnościowy, który nieraz nazywamy agrobiznesem – czyli rolnictwo i przemysł spożywczy plus przemysły pracujące na rzecz rolnictwa i przemysłu spożywczego – to największy subsystem gospodarki narodo-

wej. Z produkcją żywności bezpośrednio związane są w naszym kraju 3 miliony osób pracujących, plus ich rodziny, które się w ten sposób utrzymują. Rolnictwo i przemysł spożywczy razem tworzą kilkanaście, mniej więcej 12–13% produktu globalnego. Polacy nadal na zakup żywności przeznaczają 1/4 swoich dochodów. Oczywiście jest lepiej, gdy to jest mniej, spadek tu jest istotny, ale ta wielkość mówi o tym, jak ważny jest ten sektor z naszego codziennego punktu widzenia czy w kontekście codziennego bytowania polskich gospodarstw domowych. O eksporcie już mówiłem – to znaczący uczestnik, element naszej obecności w Unii Europejskiej.

I dwa słowa, proszę państwa, o przyszłości rolnictwa. Myślę, że najważniejszymi zadaniami dla polityki rolnej, polityki spójności, ale i krajowej polityki gospodarczej jest zadbanie o to, żeby rozwój rolnictwa był zrównoważony, a także żeby rolnictwo – oprócz tego, że będzie się rozwijało pod względem ekonomicznym i modernizowało oraz że będą zachodziły przemiany agrarne – miało swój istotny udział w ochronie środowiska, czyli żeby ta produkcja była, tak jak dotychczas, przyjazna środowisku i dobra jakościowo. Powstaje też czy pozostaje wciąż jeden istotny problem – więcej o nim będzie zapewne mówić pani doktor Nurzyńska – a jest to kwestia tworzenia na wsi miejsc pracy dla tych, którzy w tym modernizującym się rolnictwie nie będą pracy znajdować. Bo zachodzące tam bardzo istotne procesy modernizacyjne wiążą się z tym, że rosnąca produkcja nie będzie wcale wymagała większej ilości pracujących.

Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Adiunkt w Zakładzie Ekonomii Wsi w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Polskiej Akademii Nauk Iwona Nurzyńska:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Druga część naszej prezentacji, którą w tej chwili mam przyjemność państwu przedstawić, będzie opierała się na kilku rozdziałach szerzej prezentowanych w naszym raporcie. Otóż jest to rozdział drugi, zatytułowany „Ludność wiejska”, którego autorem jest pan profesor Izaśław Frenkel; rozdział czwarty „Przemiany struktury gospodarki wiejskiej” i ja jestem autorem tego rozdziału; rozdział piąty „Społeczności wiejskie dziesięć lat po akcesji. Postawy, wartości i uwarunkowania społeczno-ekonomiczne”, a jego autorem jest pani doktor Fedyszak-Radziejowska; oraz rozdział siódmy „Polityczny portret własny mieszkańców wsi” autorstwa doktora Jerzego Głuszyńskiego.

Tak jak wspominał pan profesor Poczta, jednym z największych wyzwań, przed jakimi najprawdopodobniej stanie w najbliższych latach polska polityka gospodarcza wobec wsi, jest postępujący proces dezagraryzacji, wyrażający się malejącą rolą rolnictwa w strukturze gospodarki wiejskiej. Polska wieś jest coraz mniej zależna od rolnictwa. Dziś

gospodarka wiejska to kompozycja lokalnych podmiotów gospodarczych reprezentujących wszystkie trzy sektory gospodarki: rolnictwo, przemysł – w tym przetwórstwo – oraz usługi rynkowe i publiczne. Wyrazem postępującej dezagraryzacji jest oczywiście malejący udział, malejący odsetek osób pracujących w rolnictwie – ta wielkość zmniejszyła się z około 25%, jak to było na początku transformacji, do około 13% w 2012 r. Należy również zaznaczyć, że w okresie transformacji, szczególnie w pierwszych latach transformacji, całkowity ubytek liczby pracujących w rolnictwie nastąpił kosztem pracujących w rolnictwie uspołecznionym. Absolutna liczba pracujących w tym sektorze zmniejszyła się do 1995 r. o ponad 2/3.

Jednocześnie obserwujemy stałą tendencję wzrostową, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców wsi. Udział ludności wiejskiej w ludności ogółem w latach dziewięćdziesiątych był dosyć stabilny i utrzymywał się na poziomie około 38%, ale podniósł się do poziomu 39,4% w roku 2012. W okresach międzypisowych, a więc między rokiem 2002 a 2011, liczba ludności wiejskiej wzrosła z 14 milionów 620 tysięcy do 15 milionów 106 tysięcy. Wieś staje się więc dzisiaj atrakcyjnym miejscem do mieszkania, co wyraża fakt migracji dodatnich obserwowanych w ostatnich latach. Przy czym dzieje się tak, mimo iż nadal istnieją na wsi, utrzymują się tam, jak wspominał pan profesor, pewne niedostatki, chociażby w obszarze infrastruktury technicznej. Przed okresem transformacji wieś była raczej miejscem, z którego ludzie migrowali do miast w poszukiwaniu lepszego życia. Ale w 2002 r. saldo ujemne zostało zastąpione saldem dodatnim i, począwszy od tego 2002 r., dodatnie saldo migracji zaczęło przewyższać przyrost naturalny na wsi, stając się głównym czynnikiem wzrostu liczby ludności wiejskiej.

Ponadto, proszę państwa, następować zaczęło znaczne zmniejszanie się różnic między poziomem dzietności kobiet wiejskich i ogółu kobiet w Polsce. W 1990 r. w przypadku tej pierwszej populacji ten poziom był o 30% wyższy niż w przypadku ogółu kobiet w Polsce, jednakże zmniejszył się i w roku 2012 był tylko o 10% wyższy.

Jednocześnie ujawniły się negatywne zjawiska w kwestii długości życia mieszkańców wsi. W 1990 r. długość trwania życia w przypadku mężczyzn była w obu środowiskach identyczna, tymczasem w 2012 r. – o rok krótsza na wsi niż w miastach. Z kolei trwanie życia kobiet na wsi, na początku dłuższe niż kobiet w miastach, w 2012 r. praktycznie straciło tę przewagę.

Nadal pewnym problemem pozostaje oczywiście bezrobocie na wsi. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej obserwowaliśmy szybki spadek bezrobocia – według danych BAEL w 2008 r. stopa bezrobocia w miastach i na wsi wynosiła około 6–7%, z czego wśród ludności wiejskiej użytkującej gospodarstwa rolne było to, jak już wspominał pan profesor, zaledwie około 4%. Większy jednak problem, jeżeli chodzi o znalezienie

zatrudnienia, ma ludność bezrolna. I w tej kwestii sytuacja niestety nie ulega zasadniczej zmianie. Tak jak to zostało tu już wspomniane, tworzenie pozarolniczych miejsc pracy jest dzisiaj absolutnie kluczowym priorytetem polityki wobec obszarów wiejskich. Wiąże się to przede wszystkim z faktem, że coraz mniejsza liczba ludności będzie potrzebna w rolnictwie, gdyż wzrost efektywności, wydajności będzie powodował, że potrzebnych tam będzie coraz mniej ludzi. Tak więc musimy stworzyć jakieś rozwiązania alternatywne dla osób, które będą wychodzić z rolnictwa, ale również dla tych, którzy już w tej chwili nie mają żadnych związków z gospodarstwem rolnym i z produkcją rolą na obszarach wiejskich.

Zmienia się, proszę państwa, struktura społeczno-ekonomiczna polskiej wsi. Dziś blisko 30% mieszkańców wsi stanowią wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy, operatorzy maszyn i urządzeń. 27% to nadal, mimo malejącej roli rolnictwa w gospodarce, przedstawiciele pierwszego sektora, a więc, oprócz oczywiście rolników, także leśnicy, ogrodnicy i rybacy. 25% stanowią przedstawiciele kadry średniego szczebla, do których zaliczani są pracownicy usług osobistych i sprzedawcy, a także pracownicy i technicy biurowi. Co ciekawe, w tej chwili już 13% to przedstawiciele wyższej kadry kierowniczej, władz publicznych i specjalistów – wielu socjologów nazywa ich tworzącą się na wsi wiejską klasą średnią. I 6% to osoby, które wykonują prace proste, niewymagające jakichś specjalnych kwalifikacji.

To, na co należy zwrócić uwagę, to jest to, że po dwudziestu pięciu latach naszej transformacji polska gospodarka jest zdecydowanie zdominowana przez sektor prywatny. O ile jeszcze w 1988 r. w sektorze prywatnym pracowało zaledwie 24% osób, z czego większość to były osoby zatrudnione w gospodarstwach indywidualnych, o tyle w roku 2011 ponad 70% zatrudnionych osób czerpie swoje dochody właśnie z sektora prywatnego.

Tak jak powiedziałam, bardzo ważną sprawą, która powinna leżeć nam wszystkim na sercu, jest kreowanie sprzyjających warunków do tworzenia małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich. Jest to obecnie najważniejsze wyzwanie, bo wydaje się, że to właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa są dla mieszkańców wsi szansą na to, aby znaleźli oni tam dogodne źródła dochodu.

Od początku naszej transformacji obserwujemy eksplozję polskiej przedsiębiorczości, zresztą wiele statystyk europejskich potwierdza, że Polacy są narodem przedsiębiorczym. Praktycznie więc od lat dziewięćdziesiątych obserwujemy stały wzrost liczby przedsiębiorstw, które są rejestrowane w systemie REGON. Jednocześnie Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, która monitoruje sytuację w zakresie małych i średnich przedsiębiorstw, zwraca uwagę, że niespełna połowa tych podmiotów, które są zarejestrowane w systemie REGON, jest de facto aktywna i

prowadzi aktywną działalność gospodarczą. Szacuje się obecnie, że od kilku lat liczba przedsiębiorstw aktywnych na rynku to 1 milion 700 tysięcy, z czego 25% funkcjonuje na obszarach wiejskich.

Tak jak już pan profesor wspominał, jeśli chodzi o korzyści finansowe – już o tym mówiliśmy – to 1/3 transferu środków unijnych, które spływają do Polski, są to pieniądze przekazywane nam w ramach wspólnej polityki rolnej. Na przedstawionej na slajdzie tabeli widać, jak kształtowały się i jak wzrastały z roku na rok transfery przekazywane z budżetu unijnego do naszego budżetu krajowego. W ostatniej kolumnie, która pokazuje korzyści sumaryczne, szczególną uwagę zwracają dwie pozycje. Jedna to oczywiście pozycja związana z systemem wsparcia bezpośredniego, a więc z dopłatami bezpośrednimi dla rolników, a druga pozycja dotyczy rozwoju obszarów wiejskich i programów temu służących. Jednocześnie istotne jest to, co także już było wcześniej wspomniane: aby to, co dostajemy z Unii, mogło być w kraju należycie wykorzystane, musi być ono uzupełnione wkładem krajowym. Tak więc skala korzyści, jakie uzyskują beneficjenci wspólnej polityki rolnej z tytułu udziału w programach i korzystania z instrumentów, jest oczywiście znacznie większa niż te przedstawione tu czyste transfery do budżetu.

Na kolejnym slajdzie prezentowany jest stały wzrost transferów z tytułu dopłat bezpośrednich, jakie trafiły do nas w poszczególnych latach. W przypadku sumy z roku 2013 widzimy, że uwzględniono ujęcie kasowe, w związku z powyższym ta liczba nieco odbiega od tego, co możemy wyczytać na przykład na stronach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tu pokazane są dane dotyczące tylko i wyłącznie transferów, środków, jakie Unia Europejska przekazuje do Polski. W 2013 r. było to ponad 3 miliardy euro – tyle polscy rolnicy uzyskali z tytułu dopłat bezpośrednich.

Między innymi to jest przyczyną tego, że wzrasta prestiż zawodu rolnika. Odsetek Polaków, którzy uważają, że rolnik cieszy się dużym poważaniem, wzrósł z 36% – to dane z 1999 r. – do 69% w roku 2013.

Jednocześnie napływające na wieś środki służą oczywiście postępowi cywilizacyjnemu, czego wyraz widzimy w malejącym wykluczeniu cyfrowym. W 2013 r. czy dziś mieszkańcy wsi stanowią 1/3 populacji polskich użytkowników internetu; w 2005 r. była to niespełna 1/5. Jednocześnie wzrasta odsetek rolników, którzy korzystają z internetu, i tu wzrost jest ponaddwukrotny.

Jednocześnie wiele się mówi o aktywności społecznej mieszkańców wsi, o tym, że jest ona niedostateczna, że liczba organizacji zarejestrowanych na obszarach wiejskich w zestawieniu z liczbą mieszkańców wsi jest niewystarczająca. Jednak, proszę państwa, nie można zapominać o tym, że na obszarach wiejskich działa w tej chwili chociażby 15 tysięcy aktywnych organizacji typu OSP, a w ramach takich struktur znajdujemy dodatkowo 800 orkiestr, 300 zespołów artystycznych,

600 sportowych drużyn i około 1 tysiąca izb tradycji. Organizacje wiejskie mają, jednym słowem, inny charakter niż te, które funkcjonują w mieście – bazują one głównie na pracy społecznej i praktycznie nie posiadają pracowników. Jednocześnie wiejscy działacze rzadziej niż miejscy, co jest bardzo ważne, mówią o znużeniu i nie narzekają na brak społecznego zaufania. A to właśnie społeczne zaufanie jest tym, co dzisiaj niejednokrotnie jest wskazywane jako bardzo ważne zjawisko społeczne. Od 2006 r. do praktycznie 2008 r. były zauważane w tej dziedzinie pozytywne tendencje, również na obszarach wiejskich, ale niestety rok 2008 przyniósł w tym zakresie gorsze wyniki. Tak że, jak to pani doktor Fedyszak-Radziejowska mówiła dzisiaj na konferencji prasowej, w kwestii zaufania społecznego nastąpiło niestety negatywne zjawisko załamania się pewnego pozytywnego trendu.

Kapitał ludzki. Dzisiaj już niejednokrotnie było podkreślane to, że w tym obszarze na wsi dokonała się prawdziwa rewolucja. Wskaźniki dotyczące udziału mieszkańców z wyższym wykształceniem w ogólnej liczbie mieszkańców wsi od początku naszej transformacji wyraźnie, wręcz dramatycznie się podwoiły. Nadal oczywiście pozostaje kwestia różnic między miastem a wsią, niemniej jednak w przypadku wsi mamy już poziom, który zasługuje na zdecydowaną uwagę i na to, by docenić wysiłki mieszkańców wsi, którzy realizują swoje aspiracje edukacyjne.

Stosunek wsi do Unii. Po dziesięciu latach zdecydowanie można powiedzieć, że mieszkańcy wsi, jak i rolnicy popierają naszą obecność w Unii. Dzisiaj stosunek do Unii łączy, a nie dzieli Polaków, mimo iż ocena korzyści, jakie WPR przyniosła rolnikom i polskiej wsi, nadal bliższa jest obiegowym, medialnym stereotypom niż faktom – i o tym też mówiliśmy dzisiaj na naszej konferencji prasowej.

Teraz widzicie państwo wykres pokazujący zadowolenie z faktu, że Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Bardzo często podnoszono – my również dzisiaj o tym wspominaliśmy – jak wiele obaw miało środowisko wiejskie, szczególnie rolnicy, przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Dzisiaj jednak poparcie wsi dla tego wejścia praktycznie nie odbiega od tego, jak adekwatne wskaźniki kształtują się w przypadku miasta.

Jak wygląda kwestia transformacji w opinii rolników? Ponad 50% mieszkańców wsi uważa zmianę ustroju za korzystną, ale blisko 1/4 wyraża przekonanie, że koszty transformacji były zbyt duże i że nie wykorzystano do końca istniejących szans. Ale zdecydowanie warto i raczej warto było zmienić ustrój – tak uważa 51% mieszkańców wsi i 65% mieszkańców miast.

Koszty transformacji. To, na co należy zwrócić uwagę, to jest to, że mieszkańcy wsi uważają, iż koszty transformacji były o wiele za duże. Pogląd o tym, że koszty były za duże, wyraża blisko 1/3 mieszkańców miast i 1/5 mieszkańców wsi, ale większość w jednej i w drugiej populacji uważa, że warto było ponieść te koszty.

Jeśli chodzi o zachowania polityczne mieszkańców wsi, to w ciągu dwudziestu pięciu lat nie odbiegały one zasadniczo od zachowań pozostałych Polaków. Preferencje polityczne zmieniały się de facto w tym samym rytmie – przez większość analizowanego czasu mieszkańcy wsi stawiali na partie, które po wyborach obejmowały władzę, zwykle też szybko się nimi rozczarowywali i w kolejnych wyborach przerzucali swoje głosy na partie opozycyjne.

Jeśli popatrzymy na to, jak wygląda zainteresowanie mieszkańców wsi polityką w stosunku do tego, co obserwujemy w miastach, to zobaczymy, że oczywiście to zainteresowanie na wsi jest mniejsze niż w miastach. Czy to znaczy, że mieszkańcy wsi są mniej aktywni politycznie? Nie, ale ta aktywność też ma nieco inny charakter i inaczej mieszkańcy wsi uczestniczą w wyborach na przykład samorządowych, a inaczej ta frekwencja wyborcza wygląda w przypadku wyborów prezydenckich.

I na tym bym zakończyła swoją prezentację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Doktor.

Teraz, zanim głos zabierze pan prezydent, mamy czas na trzy krótkie wystąpienia. Jako pierwszy zgłaszał się pan minister Sawicki.

Bardzo proszę tu, do mikrofonu.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Koleżanki i Koledzy Ministrów! Panie i Panowie!

Powiem szczerze, że wprawiliście mnie tym raportem w wielkie zakłopotanie i konsternację. Mamy sytuację, w której pokazujecie obraz polskiego rolnictwa w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat przemian i dziesięciu lat członkostwa w Unii Europejskiej, ale myślę, że te ostatnio prezentowane materiały na temat odczuć mieszkańców wsi i postrzegania przez nich przemian będą przedmiotem długich publicznych debat, bo główna partia opozycyjna niestety będzie z tym raportem bardzo mocno polemizowała i obronienie go w przestrzeni publicznej nie będzie wcale łatwe.

Niemniej jednak chcę odpowiedzieć na te wyzwania, na które zwrócił uwagę w końcówce swojego wystąpienia pan profesor Poczta. Otóż jesteśmy w trakcie drogi, a nie na jej końcu. I z tymi 40 miliardami euro, które wpłynęły dotychczas na polską wieś, do polskiego rolnictwa, jesteśmy na półmetku tego, co czeka nas w kolejnych siedmiu latach – bo w tej chwili na wspólną politykę rolną i rozwój obszarów wiejskich mamy nieco ponad 41,5 miliarda euro. Są to środki, które składają się na wspólną politykę rolną, a więc ponad 32 miliardy euro ze wspólnej

polityki rolnej, jest też prawie 5 miliardów euro, które kierujemy w ramach dopłaty krajowej do drugiego filaru wspólnej polityki rolnej, a więc do rozwoju obszarów wiejskich, i jest także 5,2 miliarda euro, które w ramach polityki spójności będą kierowane na rozwój obszarów wiejskich.

Chcę też tutaj, Panie Prezydencie, bardzo mocno zadeklarować, że zarówno Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na kolejne lata, jak i system dopłat bezpośrednich ulegają bardzo istotnej modyfikacji. Po dziesięciu latach doświadczeń chcemy, aby środki, jeżeli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, rzeczywiście kierowane były w głównej mierze, a więc w ponad 50%, na rozwój i inwestycje w rolnictwie, w 32% – na działania i zadania z zakresu polityki środowiskowej, a więc głównie związanej z ochroną środowiska i rolnictwem przyjaznym dla środowiska, a pozostałe środki byłyby kierowane na rozwój obszarów wiejskich. Chcę także, aby część dopłat bezpośrednich – które w wyniku decyzji unijnych i koalicyjnych zostały zwiększone o 25% kosztem drugiego filaru – a przynajmniej te 25% kierować na rozwój rolnictwa aktywnego, na rozwój rolnictwa produkcyjnego. Z tych 25% przesuniętych środków 15% to będą dopłaty produkcyjne, czego polskie rolnictwo od wielu lat się domagało. Zmiana, reforma wspólnej polityki rolnej w 2003 r. sprawiła, że oddzielono płatności od produkcji, a ta nowa perspektywa daje szansę na powrót do dofinansowywania produkcji. W związku z tym my chcemy dofinansowywać kierunki wrażliwe, a więc zanikającą w niektórych regionach produkcję zwierzęcą, roślin wysokobiałkowych – co jest też kierunkiem proekologicznym – a także sprawy związane z uprawami owoców miękkich czy też chociażby z finansowaniem produkcji cukru czy skrobi.

Chcę także podkreślić, że choć następowały przemiany strukturalne, to – jak widać z przedstawianego raportu, ze wstępnych informacji – tempo zmian strukturalnych jest niewystarczające. Między innymi dlatego chcemy, aby około 8,3% koperty w ramach dopłat bezpośrednich było przeznaczone na przyspieszenie tych przemian, a więc żeby nieco większe środki były skierowane do gospodarstw małych i średnich, tak by one w krótkim czasie, w ciągu najbliższych siedmiu lat mogły się urynkować i uzyskać pewną samodzielność ekonomiczną na rynku, w tej konkurencji europejskiej i krajowej. I po to są przygotowane te tak zwane płatności dodatkowe dla gospodarstw średnich.

Chcę także podkreślić, że w ramach nowej perspektywy będziemy bardzo mocno wspierać rolników młodych. Mimo że Polska jest krajem, w którym ponad 14% rolników to rolnicy młodzi – a jest to dwa razy więcej niż wynosi średnia w Unii Europejskiej – to nadal dostrzegamy, iż w tych młodych rolnikach jest jeszcze ogromny potencjał przyszłościowy, i stąd to zdecydowane wsparcie.

A jeśli chodzi o przemiany struktury, to myślę, że warto przeanalizować Program Rozwoju Obszarów Wiejskich w dwóch działaniach: pierwszy to „Modernizacja gospodarstw rolnych”, w ramach którego kierujemy środki na inwestycje w trzech poziomach, to znaczy 200, 500 i 900 euro, w zależności od rodzaju produkcji; a drugi element, bardzo istotny, to premia na rozwój małych gospodarstw, 60 tysięcy zł. I jest proponowana premia za wyjście z rolnictwa dla tych, którzy swej przyszłości w rolnictwie nie widzą, a utrzymują swoją ojcowiznę jako swego rodzaju kapitał zapasowy czy kapitał produkcyjny, często z niego nie korzystając. Chcemy, żeby ta część rolników mogła zrezygnować z działalności rolniczej, korzystając z tak zwanej małej renty, czyli z wypłacanych jednorazowo 120% wartości dopłat bezpośrednich, i aby dzięki temu ci ludzie mogli przejść na realizację chociażby małej przedsiębiorczości, wykorzystując te środki uzyskane z tytułu wspomnianej premii jako wkład własny. I to jest ten kierunek, który w ciągu najbliższych sześciu lat chcemy zrealizować.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękujemy, Panie Ministrze. Dziękujemy bardzo.

Teraz, ze względów organizacyjnych, możemy, proszę państwa, wysłuchać jeszcze dwóch wypowiedzi, ale trzyminutowych. Według kolejności zgłoszeń... Czyli dwie osoby będą przed panem prezydentem.

Pani profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz – trzy minuty, bardzo proszę, nie dłużej. Proszę.

Profesor w Zakładzie Analizy Rynków w Instytucie Rynków i Konkurencji w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie w Szkole Głównej Handlowej Katarzyna Duczkowska-Małysz:

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Ja krótko, w dwóch sprawach. Nie chcę tu mówić o przemianach, dlatego że raport bardzo dokładnie te przemiany opisuje i byliśmy tu świadkami przedstawiania wielu liczb i tendencji. Ja chcę tylko powiedzieć o tym, jak postrzegam ten raport i sprawy, problemy na przyszłość.

Po pierwsze, wydaje mi się, że w następnych raportach zdecydowanie trzeba będzie przesunąć akcenty. Dlaczego? Minister Sawicki mówił przed chwilą, że ten raport będzie upowszechniony i oczywiście znajdzie on w wielu środowiskach odzew, ale musi on także pełnić pewną funkcję edukacyjną. Otóż nie tylko my w środowisku ekonomistów, rolników zastanawiamy się, co będzie z tą wsią i z tym rolnictwem, ale zastanawia się nad tym całe społeczeństwo. Pytanie, jaki będzie los polskiej wsi i polskiego rolnictwa, jest powszechne. W związku z tym w raporcie mu-

szą być uwypuklone takie kwestie, które pokazują, że wieś i rolnictwo zmieniają swoje funkcje na tyle, że one mogą się stać atutem w rozwoju, sposobem na inne zagospodarowanie zasobów, że można wykorzystać te zasoby alternatywnie. Bo przecież jeśli zmniejsza się liczba gospodarstw rolnych, to ci, którzy odchodzą z tych gospodarstw, nie odchodzą nigdzie – z nimi coś się dzieje. Oni mają szanse oferowane przez politykę rolną, w tym wspólną politykę rolną, mają też szanse oferowane im przez ich własne postawy związane z przedsiębiorczością. Dlatego kluczem do tych wszystkich przemian jest przedsiębiorczość, i to przedsiębiorczość pozarolnicza. Są siły sprawcze, ekonomiczne i społeczne, które ciągną – jak chcą to określać niektórzy – przemiany wsi i rolnictwa, albo popychają te przemiany wsi i rolnictwa. A w związku z tym należy do tego także wspólna polityka rolna. Dlatego te instrumenty i te mechanizmy muszą być bardziej wyeksponowane – musi być wiadome, dzięki czemu zmienia się wieś i rolnictwo. Toteż raport z jednej strony zawsze będzie konsumował pod względem ilościowym i jakościowym te tendencje, te zjawiska, te przemiany, które rzeczywiście się dokonują, ale z drugiej strony powinno z tego raportu wynikać to, na co polityka rolna powinna przeznaczać publiczne wsparcie, jak powinna to publiczne wsparcie ukierunkowywać. A z tego, co tu mówił pan minister Sawicki, i z tego, co można wyczytać z raportu, ciągle wynika, że gdy mówimy o potencjale obszarów wiejskich, to zbyt wielką rolę odgrywa rolnictwo – choć przecież liczba gospodarstw będzie stale malała – a zbyt małą rolę odgrywa przedsiębiorczość wiejska i inne, alternatywne sposoby zagospodarowania zasobów oraz środki, które na ten cel mogą być kierowane.

Po drugie, mam pytanie-prośbę. Moja prośba jest taka: gdy piszemy czy mówimy o parytecie dochodów ludności rolniczej do dochodów ludności pozarolniczej, to natychmiast w nawiasie dodawajmy, jaka jest różnica w parytetach wydajności pracy – bo to tak trzeba czytać.

I jeszcze jedno pytanie. Czy autorzy raportu mają jasność, w jaki sposób pozostawienie rolnictwa poza systemem świadczeń na rzecz finansów publicznych – myślę głównie o podatkach – powstrzymuje przemiany ekonomiczne na wsi?

Dziękuję. *(Oklaski)*

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Adam Tański.

**Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1991,
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2003 Adam Tański:**

Szanowni Państwo!

Zostałem tu wyróżniony jako człowiek przeszłości, bo byłem jednym z pierwszych... Dlatego postaram się krótko przedstawić to, co mi leży na sercu.

Jest rok 1989 – państwo polskie, ówczesny PRL, bankrutuje. To spektakularnie objawia się tym, że państwo nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Ja jestem wiarygodnym świadkiem tego, bo pracowałem wtedy w Ministerstwie Finansów, byłem odpowiedzialny za sprawę finansowania gospodarki żywnościowej. Dotacje wtedy były daleko większe niż to, co tu podano, bo panowie uwzględniliście tylko dotacje do rolnictwa, a były jeszcze dotacje do środków produkcji, dotacje na pokrycie różnic w cenach, czyli między cenami żywności a cenami skupu. W efekcie 1/3 budżetu państwa była na dotacje do szeroko rozumianej gospodarki żywnościowej. Oczywiście samo rolnictwo miało bezpośrednio taki udział, jaki panowie podaliście. I najpierw przyszło zahamowanie dotacji, potem ich wycofanie, co spowodowało gwałtowny wzrost cen – i była euforia, bo w pierwszym roku parytet dochodów był na korzyść ludności rolniczej. Ale potem przyszło załamanie.

I teraz to, czego trochę brakuje mi w raporcie – chociaż raport jest znakomity. Otóż: co się stało z pegeerami? W zderzeniu z gospodarką rynkową pegeery, które były szczególnie dotowane, bo przecież były elementem kolektywizacji rolnictwa – jako że po nieudanej kolektywizacji poprzez uspołdzielczenie nastąpiła kolektywizacja poprzez upaństwowienie, i to miała być właśnie forma upaństwowienia rolnictwa – zderzyły się z murem, 2/3 tych przedsiębiorstw w krótkim czasie straciło płynność finansową, groziła im upadłość. A więc to nie było tak, że pegeery zniszczono doktrynalnie, tylko myśmy musieli działać jak lekarze, ratując te przedsiębiorstwa po nieudanym doktrynalnym eksperymencie peerelowskim. I stanęliśmy wobec różnych koncepcji: jedna koncepcja zakładała parcelację pegeerów, a druga koncepcja – przekształcenie ich w spółki Skarbu Państwa. W 1991 r. udało się wypracować w Sejmie porozumienie i poszliśmy drogą pragmatyczną: następowała restrukturyzacja takiego gospodarstwa, oddzielenie ziemi, wydzielenie funkcjonalnych gospodarstw. W efekcie – a o tym bardzo często się nie mówi – prawie 2 miliony ha trafiły, w drodze sprzedaży albo wydzierżawienia, do ponad 300 tysięcy rolników, dzięki czemu powstało kilka tysięcy nowych gospodarstw. I to one, między innymi, są autorami tego omawianego tu dziś sukcesu. Są to dziś nowoczesne gospodarstwa, które doskonale sobie radzą na wolnym rynku. A mówię o tym dlatego, że teraz, po wielu latach, pojawiają się czasami różne oceny tych zdarzeń, całkowicie mijające się z prawdą.

Również państwo polskie w tamtym okresie bardzo szybko odpowiedziało na wyzwania rynku – wspominał o tym profesor Poczta – bo powołano trzy nowoczesne instytucje: Agencję Rynku Rolnego, w roku 1991 Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa, który miał od-

powiadać na wyzwania związane z pułapką zadłużenia, i Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, która miała restrukturyzować pegeery. To była szybka odpowiedź ówczesnego państwa, na miarę jego możliwości, bo państwo polskie wtedy – cały czas pamiętajmy o tym – miało ciągle problemy budżetowe.

I na koniec, proszę państwa – bo mam tylko dziesięć sekund – sprawa wyzwań, bo nie ma sensu rozważać przeszłości. Ja mówił święty Augustyn: przeszłość minęła, nic nie zmienimy; nawet teraźniejszości nie jesteśmy w stanie uchwycić, bo zanim o tym pomyślimy, ona już minęła i stała się przeszłością. A więc mam na myśli tylko przyszłość i trzy wyzwania: stworzyć nowe miejsca pracy; nie hamować rozwiązaniami instytucjonalnymi przemiany struktury agrarnej – nie przyspieszać jej, ale i jej nie hamować; rozdzielić politykę społeczną, socjalną wobec rolnictwa i politykę wobec gospodarstw towarowych. Przed nami ogromne wyzwania, ale pamiętajmy, że kiedyś może nastąpić wycofanie dotacji, również dotacji unijnych, bo nie wiadomo, co się może wydarzyć. I na wypadek takiego wycofania musimy przygotować rolnictwo do funkcjonowania bez subwencjonowania na tak wielką jak obecnie skalę.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękujemy bardzo.

Poprosimy teraz pana prezydenta Bronisława Komorowskiego. Proszę.

Prezydent RP Bronisław Komorowski:

Szanowni Państwo, ja sobie tak na gorąco pewne sprawy notowałem i podzielię się swoimi trochę jakby nieuczestnymi myślami i refleksjami.

Chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim, którzy zechcieli przyjść dzisiaj do Pałacu Prezydenckiego, aby nie tylko razem oceniać stan rolnictwa polskiego i polskiej wsi po dwudziestu pięciu latach przemian, ale także aby rozmawiać o tym, co jest ważne, z myślą o następnych dwudziestu pięciu latach, o następnym okresie – oby pomyślnego – rozwoju polskiej wsi.

Serdecznie dziękuję wszystkim byłym ministrom – a prawie wszyscy zjawili się tu dzisiaj – i chciałbym od razu powiedzieć, że w moim głębokim przekonaniu każdy z panów, każda z ekip rządzących ponosi część odpowiedzialności za te głębokie zmiany, ale ma też część satysfakcji, bo dzisiaj owocują one tym, że możemy mówić, iż sami rolnicy są zadowoleni z tych zachodzących przemian i doceniają ich głębokość. Myślę, że każdemu z panów przypadł w udziale trochę inny los – jedni musieli dokonywać bardzo głębokich korekt związanych z przekształce-

niami ustrojowymi w państwie polskim, przekształceniami ustroju gospodarczego, ustroju politycznego... A ten początkowy okres przemian był niewątpliwie pełen dramatyzmu, pełen gigantycznych wyzwań, jednocześnie brakowało realnego punktu odniesienia i realnego źródła doświadczeń, musieliśmy je wypracować sami. I to się udawało, choć często towarzyszyły temu gigantyczne problemy, kłopoty – ale tym większe są zasługi tych, którzy dźwigali na barkach ciężar odpowiedzialności za przemiany polskiej wsi w tym początkowym, pionierskim okresie. Serdecznie gratuluję wszystkim, bo wszyscy, od pierwszych ministrów czy osób zajmujących się rolnictwem aż po dzisiejszą ekipę, mogą odczuwać choć cząstkę dumy z tego, że generalnie sprawy polskiej wsi poszły tak przecież niesłychanie dobrze. Dziękuję więc wszystkim byłym ministrom.

Chcę też serdecznie podziękować za raport „Polska wieś 2014”. Dziękuję całej Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa nie tylko za stworzenie dobrej okazji do uzyskania czy omówienia fotografii dnia dzisiejszego polskiej wsi, nie tylko za wspomnienia z tego całego dwudziestopięciolecia głębokich przemian, ale również za inspirację do rozmawiania i rozważania tego wszystkiego, co jest istotne z punktu widzenia podtrzymania dobrych perspektyw dla wsi polskich, dla polskiego rolnictwa. Bardzo serdecznie dziękuję. Liczę na to, że ten raport będzie zarzewiem dyskusji, i to owocnej dyskusji, w wielu miejscach.

Chcę też powiedzieć, że raport oraz obecność tu byłych ministrów i obecnego ministra rolnictwa to dla mnie sygnał, że można – a nie jest tak w każdym obszarze, co od razu chcę powiedzieć, w innych przypadkach naprawdę jest to trudne – zgromadzić tak znaczne, ale i tak bardzo zróżnicowane grono w celu wspólnej rozmowy na tematy ważne w danym obszarze. To też jest ciekawe zjawisko, warte podkreślenia, że w sprawach rolnictwa i polskiej wsi od czasu do czasu daje się rozmawiać, że tak powiem, ponad „bieżączką” konfliktu politycznego, ponad bieżącymi potrzebami eksploatacji różnych problemów związanych z przekształceniami na wsi – i to też jest pewna polska specyfika, jak się wydaje. Kiedyś już mówiłem o tym, że to nie jest przypadek, iż 90% Polaków pochodzi ze wsi – choćby tego pochodzenia szukać w pierwszym, drugim, trzecim pokoleniu wstecz, albo i trochę wcześniej – i że gdzieś zachowaliśmy pewną wspólną wrażliwość dotyczącą wsi, co widać także po gronie obecnych tu osób, panów, którzy zechcieli tutaj przybyć. I za to bardzo dziękuję.

Proszę państwa, muszę powiedzieć tu parę słów o przeszłości. Często łapię się na tym, że wpadamy w pewną sprzeczność, czując dumę i wdzięczność z tytułu zasługi, jaką niewątpliwie z punktu widzenia narodu i z punktu widzenia naszych szans na generalną wielką zmianę było zachowanie w Polsce – i chyba tylko i wyłącznie w Polsce, jeśli chodzi o obóz socjalistyczny – rolnictwa indywidualnego. Powiedziałem to także w

czasie obchodów 4 czerwca, w obecności wszystkich naszych ważnych gości z zagranicy, a mówiłem to z głębokim przekonaniem, bo tak naprawdę było: właśnie to było jednym z rezerwuarów naszej niezależności i naszych szans na przyszłość, jeśli chodzi o głębokość przemian. Ale też wszyscy mamy świadomość, że to indywidualne rolnictwo – z jego kształtem, jeśli chodzi o strukturę rolną, strukturę gospodarstw rolnych, i z tym, że towarzyszyły mu także państwowe gospodarstwa rolne – tak naprawdę oznaczało nie tylko utrzymanie pewnych enklaw niezależności. Oznaczało ono również odziedziczenie w momencie startu w ramach nowego ustroju z jednej strony eksperymentu z państwowym władaniem ziemią, który się nie udał, a z drugiej strony kompletnie archaicznego czy w ogromnej mierze archaicznego modelu rolnictwa, który dzisiaj wciąż jest problemem do pokonania. I w ciągu tych ostatnich dwudziestu pięciu lat konsekwentnie próbowaliśmy to zrobić, ale według mnie to zadanie wciąż jeszcze przed nami stoi i nadal musimy przekraczać tę barierę, mając jednocześnie świadomość, że faktowi zachowania takiej, a nie innej struktury władania ziemią też wiele zawdzięczamy jako naród. A była to też trudność, przed którą stawali kolejni ministrowie: z jednej strony był szacunek dla polskiego tradycyjnego modelu władania nawet niewielkim kawałkiem ziemi w wymiarze indywidualnym, a z drugiej – potrzeba unowocześniania wsi oraz unowocześniania rolnictwa. I, jak wspominał pan minister Tański, z tymi pegeerami było właściwie tak, że nieudany eksperyment dotyczył ich funkcjonowania, a nie tylko rozwiązywania tego problemu w warunkach pełnego bankructwa państwa polskiego i jego gospodarki.

Proces przystosowania się do nowych realiów był bardzo trudny. Z tej dyskusji wyciągnąłem prosty wniosek, że w zasadzie były w tym dwa momenty zwrotne: bankructwo gospodarcze PRL i dramatyczna sytuacja związana z utratą rynków, zderzenie się rolnictwa z regułami wolnego rynku, obnażenie braku ekonomiczności w wielu obszarach funkcjonowania rolnictwa to był pierwszy zasadniczy moment; a drugi to było uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej, z gigantyczną szansą nie tylko na dodatkowe środki, ale też, i chciałbym zwrócić na to uwagę, z gigantyczną szansą – którą polskie rolnictwo wykorzystało – swobodnego wejścia na rynek europejski, na wspólny rynek. Wejścia po to, aby na tym rynku konkurować, nie coś dostać, ale konkurować, i to konkurować skutecznie i zwycięsko. Myślę, że ten moment przełomu, jakim było uzyskanie prawa do swobodnego konkurowania na wspólnym rynku europejskim, wart jest podkreślenia, bo to był ten moment, kiedy świat powiedział polskiemu rolnictwu, Polsce: sprawdzam, co jesteście warci. I myśmy pokazali naprawdę gigantyczne atuty, położyliśmy na stół bardzo mocne karty, które działają do dzisiaj.

Oczywiście siłą rzeczy koncentrujemy naszą uwagę na wielkości środków, które z tytułu członkostwa w Unii Europejskiej wpływały,

wpływają i będą wpływały na wieś polską, ale warto cały czas mieć w głowie także ten drugi obszar sukcesu, drugie ważne źródło sukcesu, jakim jest umiejętność radzenia sobie na rynku europejskim, radzenia sobie w ramach konkurencji, a nie na zasadzie, że ktoś coś oferował. Myślę, że z tego trzeba wyciągnąć cały szereg wniosków. Dla mnie takim wnioskiem jest między innymi to, że obecnie szczególnego znaczenia nabiera stwarzanie możliwości umiejętnego, realnego konkurowania na rynkach trzecich, już nie tylko na rynku europejskim, ale także na rynkach zewnętrznych, tak aby można było zminimalizować negatywne skutki ograniczeń, które wiążą się ze wspólnym rynkiem i wspólnymi zasadami wewnątrz Unii Europejskiej.

Chciałbym podkreślić również to, że dzisiaj, ciesząc się wszystkimi sukcesami – a na te sukcesy za chwilę jeszcze się powołam – musimy się zastanowić, jakie wyzwania stoją przed polską wsią i polskim rolnictwem, jakie wyzwania stają przed nami z tytułu przemian zachodzących w naszym otoczeniu, w tym w Unii Europejskiej. Bo przecież wiemy, że dopłaty nie będą funkcjonowały wiecznie. Wiemy też, że mogą pojawić się zupełnie nowi, gigantyczni konkurenci, i to blisko nas. Jeśli udadzą się przemiany systemowe na Ukrainie i jeśli by – daj, Panie Boże – nastąpiła również głęboka modernizacja Rosji... Miejmy świadomość, że to, czego chcemy, czego pragniemy z punktu widzenia politycznego, z punktu widzenia bezpieczeństwa, może oznaczać także dodatkowe impulsy do bardzo poważnej konkurencji, której musimy sprostać i której w moim przekonaniu sprostać możemy. Takich zmian w naszym otoczeniu bliższym i dalszym następuje bardzo wiele i na tym trzeba się skoncentrować. Jak mówiłem w Sejmie, nie można spocząć na laurach. Te laury dzisiaj cieszą, laurami należy się cieszyć, należy podkreślać, że słusznie się nam należą jako narodowi i wszystkim, którzy przekształcali polską wieś, ale nie można przespać tego momentu, kiedy trzeba dać następne impulsy prorozwojowe, zwiększające realną szansę na konkurowanie w świecie, który jest na konkurowanie skazany, bo jest zbudowany na zasadach konkurencyjności. Będziemy więc konkurowali wewnątrz Unii Europejskiej, będziemy konkurowali z krajami spoza Unii Europejskiej, będziemy konkurowali w ramach całej gospodarki globalnej, będziemy w bardzo trudny sposób konkurowali, jeżeli uda się zrealizować gigantyczny, wielki projekt polityczny, jakim jest wspólna przestrzeń gospodarcza i polityczna obejmująca całość świata zachodniego, a więc Unię Europejską, Stany Zjednoczone i Kanadę. I musimy mieć tego świadomość. To nie jest tak, że tu nie mamy szans. Mamy gigantyczne szanse na to, żeby temu sprostać.

Proszę państwa, wyłapałem też w tej dyskusji, w państwa wystąpieniach sygnały o tym, na co warto zwrócić szczególną uwagę, aby uzbroić Polskę, polską wieś i polskie rolnictwo w realne możliwości na przyszłość. Usłyszałem, że problemem jest słaby wzrost plonów, a to

znaczy, że coś takiego jest w samym rolnictwie, w samej wsi... No, tak usłyszałem, możecie kręcić głowami, ale ja usłyszałem, że nie jest dobrze z plonami, na przykład jeśli chodzi o zboża. Szybko zadałem więc pytanie, dlaczego tak jest, dlaczego jesteśmy gorsi w tym obszarze. Pewnie odpowiedzi jest wiele i wiele jest tego źródeł, ale być może jest tu też przykładowo kwestia skuteczniejszego doradztwa na wsi, może jest problem, nie wiem, ilości nawozów czy innych zmian w systemie gospodarowania. Ja tego nie wiem, nie jestem specjalistą w tym zakresie, ale usłyszałem, że jest to jakiś problem, na który warto zwrócić uwagę.

Usłyszałem również o tym – i to zawsze wiedziałem – że w dalszym ciągu niekorzystna jest struktura gospodarstw rolnych. Oczywiście wszyscy omijamy ten temat, ale wiemy, że to także europejskie dopłaty rolne spowodowały zahamowanie przepływu ziemi pomiędzy rolnikami. Ale tych przyczyn jest pewnie więcej. Ja dzisiaj mogę powiedzieć tylko to, że według mnie warto i z tym problemem wziąć się za bary. Jest pytanie, czy rozwiązaniem może być tu komasacja gruntów, tak żeby zmniejszyć dolegliwość związaną z szalonym rozdrobnieniem gospodarstw rolnych, ale także z rozdrobnieniem gruntów rolnych w ramach gospodarstw rolnych. Jest pytanie, czy można przyspieszyć zwiększanie areału gospodarstw, tak aby uzyskiwały one większą efektywność, jeśli chodzi o gospodarzenie, by choć stwarzały taką możliwość. Według mnie ten problem w dalszym ciągu przed nami stoi. Jest też oczywiście pytanie o strukturę mieszkańców wsi. My z dumą mówimy o tym – i ja patrzę na to jako na ogromne osiągnięcie – że obecnie 40% obywateli państwa polskiego mieszka na wsi. Ale już tylko 13% jest zatrudnionych w rolnictwie, a było prawie o 100% więcej. Warto mieć świadomość, porównując to ze strukturą zatrudnienia w innych krajach Unii Europejskiej, że, tak jak mówił Marek Sawicki, jesteśmy w połowie drogi. I od tego problemu też nie należy uciekać. To jest trudny problem polityczny, przenoszący się na kwestie wyborcze itd., ale sądzę, że gdzieś, w jakichś miejscach warto rozmawiać i o tym problemie, o tym, jak te procesy przyspieszyć. Oczywiście można powiedzieć, żeby przede wszystkim nie psuć tego, co dobrze działa – i to jest słuszna zasada. Generalnie wieś teraz dobrze funkcjonuje, ale trzeba pomyśleć o tym, co będzie za lat dziesięć czy za lat piętnaście, czy nie warto położyć jakiegoś akcentu na przyspieszenie pewnych procesów, które, jeśli zostaną uruchomione dzisiaj, dadzą rolnictwu polskiemu lepszą szansę, jeśli chodzi o konkurowanie za lat dziesięć czy piętnaście.

Czymś, co jest według mnie wskaźnikiem zarówno akceptacji wsi dla zachodzących przemian, jak i akceptacji społecznej, jest kwesta niesłychanie ciekawa – kwesta prestiżu zawodu rolnika. Jeszcze niedawno nikt nie mówił „zawód: rolnik”, a dziś, jak słyszę „zawód: rolnik”, to... Ja sobie kiedyś tutaj żartowałem, że mój dziadek i pradziadek też mieli pewnie wpisane „zawód: rolnik”. Oni zawsze mówili tak o sobie z dumą,

a ja się dziwiłem, w ogóle moje pokolenie się dziwiło: jak można mieć zawód „rolnik” i jak można jeszcze mówić o tym z dumą? A dzisiaj znów można mówić o tym z dumą. I skoro w ciągu kilkunastu lat ilość osób, które z dumą mówią „jestem rolnikiem”, wzrosła do 65%, to jest to naprawdę ogromne osiągnięcie i ogromnie optymistyczny sygnał na przyszłość.

Chciałbym też powiedzieć, że usłyszałem tu – i dla mnie jest to bardzo ważna informacja – o potrzebie modyfikacji systemu dystrybucji środków europejskich na wsi polskiej, tak aby preferować zmiany potrzebne w różnych obszarach, także jeśli chodzi o, jak rozumiem, utowarowienie produkcji czy w ogóle postawienie na czynniki proprodukcyjne na wsi. Bo tylko w ten sposób możemy naprawdę uzbroić się na przyszłość w zdolność konkurencyjności. Wydaje mi się to warte pogłębienia i, jak słyszę, rząd nad tym pracuje. Chciałbym więc wyrazić moje największe zainteresowanie tym i chęć wsparcia dla działań, które by pozwoliły na wykorzystanie środków europejskich na rzecz przyspieszenia przemian zachodzących na polskiej wsi.

Pani profesor Duczkowska-Małysz powiedziała o paru niesłyszanych dla mnie kwestiach – chciałbym to podkreślić i podziękować za to. Chodzi o proste zdanie, że trzeba przesunąć akcenty w polityce w sprawie wsi polskiej i rolnictwa, między innymi poprzez uczynienie przedsiębiorczości kluczem do przemian, a więc i do przyszłości wsi i rolnictwa. Ta przedsiębiorczość to jest, jak rozumiem, szerokie pojęcie, ale w moim przekonaniu kryje się w tym – choć może popełnię tu jakiś błąd – zarówno urynkowanie wsi, jak i potrzeba postawienia na dalsze przekształcanie wsi polskiej, tak aby nadmiarowe ręce do pracy i ci, którzy będą odchodzili z zajęć rolniczych, nie szukali szczęścia w wielkich miastach, tylko szukali szczęścia i możliwości funkcjonowania poprzez zatrudnienie właśnie w usługach czy w przedsiębiorczości wiejskiej. To wydaje mi się niesłyszane ważną wskazówką.

Było też wielkie pytanie, za które dziękuję – nie powiem, jaka powinna być na nie odpowiedź, ale ten sygnał odebrałem jednoznacznie pozytywnie – to znaczy pytanie, czy nadszedł już czas na to, aby także w systemie podatkowym budować mechanizmy zachęcające do głębokich zmian na wsi polskiej i w rolnictwie. I co do podatków na wsi, to jest pytanie, czy ich kwestia może służyć przyspieszeniu przemian na wsi polskiej. Wydaje się oczywiste, że tak, ale jest dalsze pytanie: czy te przemiany będą oznaczały dalszy rozwój wsi i rolnictwa polskiego? To jest pytanie, od którego nie uciekniemy, bo tak naprawdę jest to pytanie, czy sytuacja dojrzała już do tego, by – wykorzystując ewidentne sukcesy rolnictwa polskiego i przemiany na wsi polskiej oraz funkcjonując już nie w warunkach księżycowej gospodarki socjalistycznej, ale wolnego rynku – postawić na to, by wieś polska rozwijała się na normalnych zasadach, takich samych jak przedsiębiorczość w innych miejscach czy,

powiedziałbym, jak reszta społeczeństwa. W moim przekonaniu jest już czas na to, aby myśleć nie tylko o systemie wspierania rolnictwa, ale i o uczynieniu rolnictwa polskiego jednym ze źródeł nowych szans na rozwój całej gospodarki polskiej. To jest według mnie ten moment, tak, to jest ten moment. *(Oklaski)*

I na tym chciałbym skończyć. Nie czuję się uprawniony do tego, żeby wygłaszać tutaj własne poglądy na temat tego, jak powinno być. Tu siedzą znawcy tematu, praktycy i ja liczę, że państwo podpowiecie to w sposób, że tak powiem, oddalony od konfliktu partyjno-politycznego. Bo są takie sprawy, co do których trzeba wyznaczyć cele na następne dwa-dzieścia pięć lat i spróbować się dogadać, co jest najważniejsze, co być może nie jest aż tak kontrowersyjne na poziomie określania celów i metod. Jeśli chodzi o wykonanie, to zawsze będą konflikty polityczne, ale jeżeli dogadamy się co do zasadniczego celu, co do dróg wiodących do uzyskania tego celu, to resztę, tę dotyczącą polityki, może da się jakoś w miarę dobrze przeżyć.

Na koniec chcę powiedzieć, wracając do sprawy Unii Europejskiej, że pamiętam rozmowy z Arturem Balazsem... A może cofnę się jeszcze bardziej. W latach dziewięćdziesiątych – a byłem wtedy chyba posłem, nie pamiętam – przyjechała cała ekipa, że tak powiem, uzbrajająca nas w wiedzę o tym, jak to będzie z Polską w Unii Europejskiej. Przyjechali, siedli, ja ich słuchałem i w pewnym momencie pomyślałem, że mnie szlag trafi, bo spytałem, jak oni sobie wyobrażają nasze miejsce, jeśli chodzi o podział zadań i o podział szans wynikających z integrującej się Europy, a oni mi powiedzieli: no, wy macie szansę, to jest na przykład rozwój turystyki, na przykład zdrowa żywność... W zasadzie wtedy był to temat: zaorzemy polski przemysł. I o to też był główny spór polityczny. Ja myślałem: no nie, jak ja mam przekonywać ludzi w Polsce, że mimo wszystko warto iść do Unii Europejskiej, skoro perspektywa jest taka, że podstawą naszej egzystencji mają być tylko zdrowe marchewki, hodowane ekologicznie, i świeże powietrze, które przyciągnie turystów z zagranicy? I pamiętam rozmowę z Arturem Balazsem, który powiedział: słuchaj, spokojnie, największym beneficjentem członkostwa Polski w Unii Europejskiej będzie wieś, będą rolnicy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I Artur Balazs też. Ale ty też, Gabrys, ty chyba też. Nie? *(Wesołość na sali)*

I ja po latach myślę, że naprawdę tak się stało. Polska wieś i polskie rolnictwo z jednej strony były poddane największej presji złych zjawisk związanych z przekształceniami ustrojowymi państwa polskiego, ale z drugiej strony są chyba największym beneficjentem członkostwa w Unii Europejskiej – a więc nie w finale, lecz na ważnym etapie przekształcania polskiej rzeczywistości. I to trzeba po prostu wykorzystać, utrwalić, ale myśląc nie o samozadowoleniu, i to już dzisiaj, lecz o per-

spektywach polskiej wsi, polskiego rolnictwa, perspektywach na następne dwadzieścia pięć lat.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy możemy jeszcze przez chwilę liczyć na obecność pana prezydenta? W zasadzie czas pana prezydenta chyba już się skończył...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*) (*Wesołość na sali*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*) (*Oklaski*)

My będziemy dalej prowadzić dyskusję...

(*Rozmowy na sali*)

Bardzo serdecznie dziękujemy panu prezydentowi.

My w takim razie w dalej prowadzimy dyskusję, już bez udziału pana prezydenta.

Jako następny, według kolejności zgłoszenia, jest pan minister Kalinowski. Bardzo prosimy. Następny jest pan minister Gabriel Janowski.

**Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1997,
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 2001–2003 Jarosław Kalinowski:**

Gdyby minister Janowski jakieś piętnaście albo dwadzieścia lat temu nabył ze 100 ha, to też by był dużym beneficjentem. A tak to dzisiaj zazdrości Balazsowi.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Panie Ministrze, ja może przypomnę, że z naszego spotkania cały czas jest transmisja internetowa, tak że mamy szersze grono odbiorców... (*Wesołość na sali*) Ale to warto wiedzieć.

**Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w roku 1997,
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 2001–2003 Jarosław Kalinowski:**

I bardzo dobrze, że tak jest.

Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za to dzisiejsze forum, za prezentację raportu i za sam raport, kolejny raport, który jest bardzo cennym materiałem analitycznym pokazującym przemiany ostatniego dwudziestopięciolecia, dziesięciolecia członkostwa w Unii Europejskiej, ale jest też doskonałym materiałem dla nas, polityków, mających obowiązek podejmować działania i wyzwania, które stoją przed polską wsią i rolnictwem, w taki sposób, żeby mieszkańcom obszarów wiejskich żyło się jeszcze lepiej i żeby pod

względem ekonomicznym, czyli w konkurencyjności, nasze rolnictwo osiągało jeszcze lepsze wyniki niż to, co udało nam się osiągnąć w ostatnich latach.

Droży Państwo, ja mam jedną uwagę do tego raportu. Zjrzałem, zerkałem na stronę 99, tam, gdzie się mówi o przemianach strukturalnych – jest tam tabela... Ja absolutnie nie mam choćby najmniejszych uwag czy pretensji do osób, które opracowywały ten raport, bo ta tabela to są dane Głównego Urzędu Statystycznego. No, niestety tak to już jest, że statystyka chyba przede wszystkim w sprawach rolniczych bardzo odbiega od stanu rzeczywistego. GUS podaje, że w roku 2012 mieliśmy 1 milion 400 tysięcy, a nawet ponad – ale ja już nie będę dokładnych danych szukał – gospodarstw rolnych. No ale to jest policzone na bazie bardzo starej definicji mówiącej, że właściciel 1 ha i ponad 1 ha to już jest rolnik, a to jest anachronizm. Mam nadzieję, że w tym spojrzeniu analitycznym... My powinniśmy patrzeć raczej na to, jak wygląda rzeczywistość, a nie tylko na to, jak zgodnie z definicją wygląda ta nasza struktura rolna. Z moich obserwacji wynika, i o tym mówię już od bardzo dawna, że jeśli chodzi o podmioty rolne, gospodarstwa, które aplikują o dopłaty bezpośrednie – a dzisiaj aplikuje o to około 1 miliona 300 tysięcy gospodarstw – to tak naprawdę 40%, a może nawet więcej niż 40%, nie prowadzi działalności stricte rolniczej. Te osoby aplikują o dopłaty tylko z tytułu tego, że są właścicielami gruntów rolnych i zgodnie z definicją GUS są rolnikami. I to jest problem ekonomiczny i społeczny. Wśród tych, którzy aplikują o dopłaty, są oczywiście i tacy, którym brakuje dwóch czy trzech lat do uzyskania świadczeń emerytalnych – i uważam, że nie można ich tego prawa pozbawić – ale w tej grupie są też ludzie, którzy udają rolników, a rolnikami nie są. I ja uważam, że tych, którzy udają, że są rolnikami, nie można traktować w taki sposób jak rolników, bo jeżeli będziemy traktować tych, którzy udają, że są rolnikami, tak samo jak rolników, to będzie to znaczyło, że rolników będziemy traktować gorzej. A więc jest to problem. W rozporządzeniu rady...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Koniec czasu.)

Koniec? To proszę mi pozwolić na jedno tylko zdanie, żeby pani profesor Katarzynie Duczkowskiej...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Tak, proszę.)

Chodzi o kwestię podatków, która się tutaj pojawiła. A, nie ma już pani profesor... Podatek rolny jest formą ryczałtową podatku dochodowego. Rolnicy płacą podatek VAT i jeśli chodzi o podatek VAT, to mają możliwość dwojakiemu rozliczenia: ryczałtowego i ogólnego. Z tego, co wiem, wynika, że ponad 60 tysięcy gospodarstw – i to nie byle jakich, ale też wcale nie największych, tylko średnich, kilkunasto- i kilkudziesię-

sięciohektarowych – płaci podatek VAT na zasadach ogólnych. Jestem przekonany, że gdyby ci rolnicy mieli możliwość przejścia z płacenia podatku rolnego na płacenie według ogólnych zasad podatku dochodowego, to przeszliby, bo, tak jak to było w przypadku podatku VAT, oni nie weszli w to po to, żeby dopłacać, tylko po to, żeby zyskać. W związku z przejściem na podatek dochodowy zyskaliby zwłaszcza młodzi ludzie – a dzietność na wsi nie jest jeszcze najgorsza...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Dobrze, już...)

Już kończę. Gdyby oni mieli takie same możliwości jak płatnik podatku dochodowego, to chętnie by na płacenie go przeszli. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, bo tak się nie da. Jest wiele do zrobienia, ale nowa propozycja ministra idzie w dobrym kierunku.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo dziękujemy.

Pan minister Gabriel Janowski, bardzo proszę. Przypominam: trzy minuty.

Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1991–1993 Gabriel Janowski:

I jedna dodatkowa.

Szanowni Państwo, bardzo się cieszę, że możemy tu dzisiaj uczestniczyć w spotkaniu w tak znakomitym gronie. Rzeczywiście dwadzieścia pięć lat temu w tej sali i w pobocznych mówiliśmy o przyszłości Polski, a polskiego rolnictwa w szczególności. Co wynikło z tamtych zamiarów?

Po pierwsze, prawdą jest, że na początku lat dziewięćdziesiątych zderzyliśmy się z nową rzeczywistością. Jako szef związku brałem wtedy niejako na swoje barki całe to wspomniane niezadowolenie świata rolniczego. Przypomnę, tak historycznie, że pierwszą blokadę pod Mławą zorganizowaliśmy w proteście przeciwko bardzo wtedy, powiedziałbym, drastycznym warunkom kredytowym i w ogóle warunkom rządu czy gospodarowania. Powiem więcej: w wyniku tego strajku, tego protestu udało nam się wywalczyć 800 miliardów ówczesnych złotych na restrukturyzację mleczarstwa. Później, kiedy zostałem ministrem, dołożyliśmy do tego jeszcze 200 miliardów. Czyli bilion ówczesnych złotych poszło na restrukturyzację mleczarstwa. Dzięki temu spółdzielczość mleczarska się ostała i dziś jest jedyną polską spółdzielczością prosperującą, powiedziałbym, znakomicie, podczas gdy wszystko inne się rozsypało.

Przechodzę teraz do meritum. Dziękuję za raport, dziękuję panu profesorowi Wilkinowi, panu Walentemu Poczcie. Zawsze panów, że tak powiem, śledziłem, jeśli chodzi o publikacje i propozycje, one były znakomite i rzetelne, i do dzisiaj tak jest.

Szanowni Państwo, podstawą w wytwórczości rolniczej jeszcze przez długie pokolenia będzie ziemia. A co się z tą ziemią robi? Państwo tutaj mówiliście, że struktura agrarna jest niekorzystna, mamy pod tym względem dwudzieste czwarte miejsce w Unii Europejskiej. Ja za chwilę jeszcze wrócę do tego, czy ona jest rzeczywiście niekorzystna. Ale co jest tu największym zagrożeniem? To jest, proszę państwa, sprzedaż ziemi w obszarze zachodnim, sprzedaż niewyobrażalna. Panie Ministrze, proszę, aby pan przekazał tę kwestię panu prezydentowi. Następuje masowy wykup ziemi, mniej lub bardziej legalnie, w rejonach Polski zachodniej. Są powiaty, na przykład powiat pyrzycki, gdzie olbrzymia większość ziemi – a są to grunty I i II klasy – jest już we władaniu farmerów i firm zachodnich. Szanowni Państwo, trzeba na tę kwestię bardzo stanowczo zwrócić uwagę.

Druga sprawa. Mówimy tutaj, i słusznie, że są wielkie osiągnięcia, jeżeli chodzi o rozwój przemysłu rolno-spożywczego i eksport. Zgoda. Tylko proszę mi powiedzieć, kto jest właścicielem firm szeroko rozumianego przetwórstwa rolnego. Otóż jest to przede wszystkim kapitał zagraniczny, a zyski z tego tytułu nie płyną do rolników, tylko do firm macierzystych. I to jest największy błąd transformacji: to, że rolnicy nie stali się udziałowcami prywatyzowanego otoczenia rolnictwa, ale zostali wyzuci z tej własności. Przypomnę tutaj naszą dramatyczną walkę o zachowanie w polskich rękach części polskiego przemysłu cukrowniczego. Udało się, powstał Polski Cukier. Obecnie jest to jedyna spółka z otoczenia rolnictwa o takim znaczeniu. I powiem tylko, że w ostatnich trzech latach przyniosła ona dywidendy – głównie dla Skarbu Państwa, bo on jest w 80% udziałowcem – w wysokości 1 miliarda 320 milionów zł.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Już czas...)

Mówiłem jeszcze o jednej minucie.

(Sekretarz Stanu, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Przygotowuje się pan Piotr Łysoń. Minuta już minęła.)

Szanowni Państwo, to oznacza, że gdybyśmy takich firm – nie mówię, że cukrowych, ale działających w otoczeniu rolnictwa, których udziałowcami byłiby polscy rolnicy – mieli więcej, to miliardy złotych zostawałyby w polskich rękach. No a teraz oblicza się, że 50–80 miliardów rocznie transferujemy za granicę, część legalnie, część oczywiście nielegalnie.

I ostatni, optymistyczny wniosek...

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Dziękuję bardzo, już przeszło minuta minęła.)

Mianowicie chodzi o tę wspomnianą strukturę agrarną. Zasoby siły roboczej należy wykorzystać do produkcji, nazwijmy to, zdrowej, naturalnej żywności, bo konkurenci na Wschodzie, Ukraina i Rosja, nas po

prostu pokonają, jeżeli się nie wyspecjalizujemy w tej, że tak powiem, galanterii. Niech słodka truskawka pod nazwą „słodki pocałunek”, „sweet kiss” będzie naszą specjalnością.

Dziękuję. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo dziękujemy.

Pan Piotr Łysoń. Bardzo prosimy nie przekraczać trzech minut.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pan Piotr Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, o ile się nie mylę. Tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Badań Społecznych i Warunków Życia w Głównym Urzędzie Statystycznym Piotr Łysoń:

Tak, ale kiedyś Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, mówiąc o rozwoju obszarów wiejskich, nie można koncentrować się tylko na rolnictwie, które oczywiście jest bardzo ważne w wymiarze kulturowym, ale w wymiarze ekonomicznym jego znaczenie jest bardzo różne – w niektórych miejscach jest ono kluczowe, w innych miejscach ma charakter marginalny. Świadczą o tym między innymi wyniki badań budżetów gospodarstw domowych pokazujące, że rolnictwo jest na wsi dopiero trzecim źródłem dochodów, po pracy najemnej i dochodach z ubezpieczeń społecznych.

Trzeba też pamiętać o czymś, co chyba nie zostało wystarczająco pokazane w raporcie, to znaczy o terytorialnym zróżnicowaniu obszarów wiejskich w Polsce. Z jednej strony jest wieś podmiejska – podwarszawska, podpoznańska, podkrakowska – a z drugiej strony są tereny peryferyjne. A w średnich wynikach dotyczących obszarów wiejskich nie pokazujemy tego zróżnicowania, tymczasem zarówno jeśli chodzi o monitorowanie sytuacji, jak i o prowadzoną politykę, powinno się te kwestie w istotnym zakresie różnicować terytorialnie.

W kontekście rozwoju obszarów wiejskich bardzo ważnym pojęciem jest jakość życia. Myślę, że to jest kluczowe pojęcie i trzeba zwrócić na nie uwagę, dlatego że w problematyce jakości życia mieszczą się zarówno usługi publiczne, ich jakość, dostęp do nich – a z tym bywa na obszarach wiejskich różnie, czasami nie najlepiej – jak też kwestia rynku pracy, dostępu do źródeł dochodów. Mówiąc o dochodach i rynku pracy – a parę wypowiedzi tych kwestii dotyczyło – nie możemy zwracać uwagi tylko i wyłącznie na lokalny rynek pracy. Na wsi na lokalnym rynku pracy możemy zrobić wiele, ale nie możemy zabezpieczyć tylko i wyłącznie na nim 100% potrzebnych tam ofert pracy i potrzebnych źródeł dochodu. Uzupełnieniem tego lokalnego rynku pracy musi być zapewniona

wahadłowa mobilność przestrzenna, innymi słowy taka wydolność systemów komunikacyjnych, w szczególności komunikacji publicznej, żeby obszary wiejskie były dostępne, i to zarówno dla mieszkańców takich obszarów – to znaczy żeby mogli oni dojeżdżać do pracy w innym ośrodku, gdzie pracy jest więcej czy gdzie praca jest bardziej zgodna z ich kwalifikacjami – jak i dla turystów, by mogli oni łatwiej docierać do tych obszarów wiejskich i zostawiać tam swoje pieniądze. I w tym jest, jak myślę, mądra alternatywa dla forsowanych w wielu środowiskach, w wielu dyskusjach pomysłów silnych migracji ze wsi do miast, które to rozwiązania mogą doprowadzić do depopulacji na obszarach wiejskich i skrzywienia struktury demograficznej.

I ostatnia sprawa, o której chcę powiedzieć. Polityka spójności jest kluczowa, jeśli chodzi o usługi publiczne oraz dostęp do pracy i dochodów. Jeżeli chodzi o zakres przedmiotowy w polityce spójności, to on pozwala na bardzo wiele. To, o co trzeba zadbać i nad czym, moim zdaniem, trzeba mocno popracować, to są instrumenty ukierunkowania tego, co można zrobić w polityce spójności, na obszary wiejskie, tak żeby ta polityka spójności nie była zdominowana, jak to już nieraz bywało, przez projekty miejskie.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękujemy bardzo.

Pan minister Artur Balazs, bardzo proszę.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w latach 1999–2001 Artur Balazs:

Proszę państwa, w pierwszej kolejności chciałbym przekazać kilka refleksji dotyczących raportu. Dotyczą one działu VII i stron w materiale roboczym między 210 a 220.

Pierwsza sprawa. Jest tam zawartych kilka tez według mnie nie do końca prawdziwych, i nawet komentarz prezydenta o tym świadczy. Zacznę od pierwszej, to jest od tej – przytaczam z pamięci – że w planie Balcerowicza zabrakło jakiegokolwiek pomysłu dla rolnictwa. Nie do końca jest to prawda, ponieważ to właśnie wtedy został utworzony KRUS, a więc system finansowania emerytur rolniczych, który przetrwał do dziś, a w tamtych czasach, w sytuacji kryzysu i braku środków na wsi, był istotnym elementem transferu pieniędzy z budżetu na wieś. Ten system przetrwał do dzisiaj. I on nie był budowany w sytuacji jakiegokolwiek nieświadomości Balcerowicza – warto o tym pamiętać. To, o czym mówię, dotyczy części raportu, którą opracował pan doktor Głuszyński.

Druga teza też już w jakiś sposób została sprostowana, ale warto o niej jeszcze powiedzieć. Mianowicie w raporcie jest zawarta teza, która

mówi, iż w zasadzie żaden minister rolnictwa nie miał jasnej wizji, pomysłu na to, jak to nasze rolnictwo powinno wyglądać. To jest teza z gruntu nieprawdziwa i nawet wszystkie przytoczone, zawarte w tym raporcie fakty temu przeczą. Mówię tu o eksporcie, o zmianie struktury agrarnej, o zmianach w zatrudnieniu, o tym, że nastąpiły tak głębokie zmiany. Bo one przecież nie nastąpiły w sytuacji nieświadomości ministrów, którzy kierowali resortem, ale wskutek pewnej determinacji. Dotyczy to w szczególności momentu wejścia do Unii Europejskiej. Pan doktor zawarł taką tezę, że środowiska wiejskie i ich reprezentanci byli przeciwni wejściu do Unii. A nawet wypowiedź prezydenta dotycząca tamtego okresu i determinacji naszego środowiska – zresztą wspólnego, bo był w nim też prezydent – to znaczy tej absolutnej determinacji, że należy się znaleźć w Unii, świadczy o tym, że było zupełnie inaczej: że mieliśmy wizję, przekonanie, że warto w Unii być. I obecnie polscy rolnicy, ta część najbardziej produkcyjna, te 5% czy 10%, które wytwarza 90% produkcji na rynek, to, proszę państwa, najlepsi farmerzy i najlepsi rolnicy w Europie. Ja rzeczywiście jestem jakimś reprezentantem tego środowiska i mogę powiedzieć, że my się nie boimy konkurować i nie przeraża nas taki scenariusz, w którym nawet dopłat bezpośrednich by nie było, o ile to dotyczyłoby wszystkich farmerów w Unii Europejskiej. My do tego absolutnie... Tak jak mówiłem kiedyś prezydentowi, że nie boimy się wejścia do Unii, tak samo dzisiaj mówię o tym.

I ostatnia sprawa, dotycząca przyszłości. Warto dzisiaj udzielać wsparcia takim zmianom, które jednoznacznie oddziela politykę socjalną stosowaną wobec części wsi od kwestii produkcji. Nie wolno kosztem tych najlepszych producentów budować polityki socjalnej. To są elementy, które nie mogą się mieszać. Pierwszy krok w tej sprawie zrobił już minister Sawicki, ale warto go wciąż w tym wspierać, tak by dynamika zdarzeń była jeszcze większa.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję.

Pan Ryszard Wilczyński, a później poprosimy pana ministra Mojzesowicza.

Wojewoda Opolski Ryszard Wilczyński:

Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

W jakimś sensie chciałbym bronić raportu, także widząc jego rolniczy przechyl – bo w tym bryku, który dostaliśmy, na czterdzieści dwa punkty dwadzieścia pięć odnosi się do rolnictwa, rolnika i ściśle powiązanych z tym kwestii. Otóż europejski pogląd jest taki, że nie ma obszarów wiejskich bez rolnictwa. Obszary wiejskie to są te obszary, gdzie po

prostu, najzwyczajniej w świecie, istotne jest rolnictwo. Dlatego też gdy jest mowa o czymś, co jest suburbanizowane, jest pod miastami, pod aglomeracjami, to niektórzy już od dawna mówią, że to jest *rururban* – nie są to już obszary wiejskie, tylko coś nowego, co się właśnie tworzy. Jednocześnie rozumiem zamysł, aby mówić o rolnictwie, dlatego że tu chodzi o te liczby – dziesięć lat w Unii Europejskiej, dwadzieścia pięć lat przemian – a przecież trudno znaleźć inny obszar, który by pokazywał tak olbrzymi sukces przemian, tym bardziej że dwadzieścia pięć lat temu kompletnie się na ten sukces nie zanosilo, może niektórzy specjaliści to czuli, ale w ogóle się na to nie zanosilo.

Kolejna sprawa. Kancelaria ma jeszcze w zanadrzu raport „Przestrzeń życia Polaków”, w którym będziemy patrzeć na wieś pod kątem przestrzeni i pod kątem warunków życia. I tam wyłonią się nowe elementy, bo taki raport można by pisać z różnych punktów widzenia – akcentując przedsiębiorczość czy właśnie przestrzeń. Ja powiem troszkę o tej przestrzeni, bo o niej trzeba mówić, dlatego że te wspomniane tu tak fantastyczne przemiany odbyły się kosztem przestrzeni, kosztem w postaci totalnego nieładu przestrzennego i utraty wielu walorów, w tym dziedzictwa kulturowego. I o tym trzeba mówić. Dlatego, Szanowni Państwo, warto spojrzeć na pewną daną. Otóż w punkcie dwudziestym dziewiątym jest napisane – nie wiem, czy to jest prawda, ale tak napisano – że tracimy 1% użytków rolnych rocznie. Jeżeli faktycznie tak jest, to jest to jakiś rekord świata i jesteśmy chyba tuż za Chinami. Nie wiem, czy to prawda, bo w prezentacjach było to troszkę inaczej przedstawiane... Warto jednak spojrzeć na tę kwestię utraty przestrzeni rolnej.

Co do warunków życia, to musimy popatrzeć też w przyszłość. I tutaj są dwie kwestie: po pierwsze, rozproszenie urbanizacyjne powoduje, że rozgęszcza się populacja, po drugie, ta populacja będzie się starzeć i będzie maleć. To oznacza, że w przyszłości będą potworne problemy z obsługą ludności na terenach wiejskich. A więc do punktów mówiących o tym, co jest ważne dla przyszłości – poza kwestią przedsiębiorczości, bo co do tego jest zgoda, i poza innymi kwestiami, o których mówiliśmy – dołącza to, że musimy zapanować nad przestrzenią i musimy się nauczyć zarządzać obszarami wiejskimi w warunkach depopulacji. O tym się obecnie mało mówi. Musimy zmienić paradygmaty z paradygmatów wzrostu na paradygmaty dopasowania i rewitalizacji, a to jest cała odrębna kwestia. Myślę, że raport „Przestrzeń życia Polaków”, który w części będzie poświęcony obszarom wiejskim, będzie się tymi kwestiami szeroko zajmował.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Mojzesowicz.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2007 Wojciech Mojzesowicz:

Panie i Panowie, bardzo dziękuję, że możemy się tutaj spotkać i rozmawiać.

Ten przedstawiony raport jest świetny, dlatego że nie jest polityczny. Ten raport w każdym miejscu pokazuje, jak udawało się zrobić coś mądrego – i pracowitym rolnikom i, powiedzmy to szczerze, niezłym ministrom. Ja, gdy na to patrzyłem, w przeciwieństwie do... Marka już nie ma, ale... Ja powiedziałem – i teraz też to mówię – że tam jest wkład każdego z nas. Kwestia kwoty mlecznej z 2007 r. – to nic nie kosztowało, a obecnie mamy siedem punktów więcej. Kwestia biopaliw, o której państwo mówią, to jest sprawa zmiany struktury zasiewów. Przecież dominacja zbóż... Zmieniliśmy strukturę zasiewów i zwiększyliśmy produkcję rzepaku o 100%. To są te pozytywne sprawy.

Sprawą bardzo ważną, wydaje mi się, jest to, że teraz wyzwania dla polskiego rolnictwa są poza Polską. Musimy więc utrzymać gospodarstwa towarowe – ale niech to się nie łączy z tym, że to musi być 5 tysięcy ha, bo to może być 80, 70 i 50 ha. To jest ważne, dlatego że to jest sprawa ważna dla gospodarki. Cośmy wspólnie osiągnęli? Osiągnęliśmy wspólnie to, że staliśmy się eksporterem żywności, dobrej żywności, a to gwarantują gospodarstwa towarowe, których w Polsce jest około kilkuset tysięcy, 300–400 tysięcy. Dlatego bardzo ważne jest, żeby dać temu szansę, a więc środki, które uzyskuje się z Unii Europejskiej i z budżetu krajowego, skierować tam, gdzie one będą się bardzo zwracały, jeżeli chodzi o potencjał produkcyjny – chodzi o miejsca pracy, o eksport, który obecnie prowadzimy. Tak że to są wszystkie... A, jest jeszcze kwestia zwrotu akcyzy za paliwo. To wszystko doprowadziło do tego, że zwiększyliśmy produkcję. O to nam chodziło, bo przecież zwiększona produkcja to miejsca pracy, zwiększona produkcja to dodatkowy dochód. A więc chodzi o zwiększoną produkcję, szczególnie na zewnątrz.

Wydaje mi się, że ten raport jest bardzo dobry, on pokazuje... Oczywiście w takim gronie nie tak krótko moglibyśmy dyskutować... I oczywiście w każdym dziale gospodarki... Ktoś mówił, że polska wieś miała problemy i przeżywała je bardzo źle, z trudem, z dużymi konsekwencjami dla tej społeczności. Ale robotnicy też, bo zamykano wielkie zakłady pracy, ludzie zostawali bez pracy. My to pamiętamy, pamiętamy, co było w 1989 r. Chcę też wyraźnie powiedzieć, że jeżeli chodzi o zmiany w państwowych gospodarstwach rolnych – a jako poseł od 1989 r., z przerwami, byłem w gospodarstwach, które do dzisiaj istnieją – to bardzo ważne było to, jakie były załogi, kierownictwo i co oni chcieli tam zrobić. Taka jest prawda. I w tamtym czasie wszyscy mieliśmy trudno. Ale są efekty: dobra produkcja, zwiększona produkcja, konku-

rencia na rynku. I to trzeba utrzymać. Towarowe gospodarstwa muszą dostawać wsparcie, ale te mniejsze też, bo one też są towarowe.

Jeszcze jedno zdanie, bo mówiłem, że będzie trochę szerzej... Jest też zadanie przed dużymi gospodarstwami: trzeba tych mniejszych ogromadzać, trzeba wspólnie z nimi coś robić, trzeba zakładać grupy, bo trzeba zwiększać produkcję, trzeba zdobywać rynki. To jest zadanie dla tych, którzy nie mogą się izolować, tylko muszą na wsi współpracować.

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Hałasiewicz, bardzo proszę.

Stały Przedstawiciel RP przy Food and Agriculture Organization Andrzej Hałasiewicz:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że raport o wsi ciągle powstaje i że możemy o nim dyskutować w tak znakomitym gronie. Bo jest o czym dyskutować. Z jednej strony cieszymy się sukcesami, z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z tego, że dzisiaj występuje cały szereg zjawisk, które są niezwykle trudne do badania. Pan minister Kalinowski mówił o tym, jak trudno jest nam dzisiaj uchwycić strukturę agrarną, jak trudno uchwycić kwestię ludności wiejskiej. Proszę państwa, to, co obejmuje statystyka, ma mnóstwo dziur – przykładowo ludzie są na przykład w Anglii albo w Niemczech, a statystycznie ciągle są mieszkańcami wsi, często również pracownikami rolnictwa, choć tak naprawdę przecież ich nie ma.

Co do przyszłości, to ciągle mamy przed sobą wielkie wyzwania, wyzwania dotyczące wykorzystania zasobu, który nie jest w pełni wykorzystany. Ten zasób to ziemia. Jak podaje raport, z produkcji rolnej wypadło bardzo dużo ziemi. Ale też, proszę państwa, pewnie gdzieś około 1,5 miliona ha leży odłogiem, leży odłogiem w rozproszonych działkach. I tu nie wystarczy już zwykły mechanizm komasacji, on nie rozwiązuje tego problemu. Nic nam nie da to, że 1 ha, który jest dzisiaj w trzydziestu działkach, stanie się jedną działką jednohektarową. My musimy myśleć o ziemi uprawnej w kategoriach lepszego gospodarowania przestrzenią. Po prostu potrzebny jest nowy mechanizm po to, aby ziemia, która dzisiaj leży odłogiem, była uprawiana. Tych mechanizmów zapewne potrzeba więcej, ale to odpowiedzialnością państwa jest to, by takie mechanizmy stworzyć.

Kolejny element. Ktoś z państwa komentował: no dobrze, parytet, ale jaka jest wydajność pracy? My musimy więc ciągle myśleć o tym, jak świadomie włączać dziś w rynek pracy tych rolników, którzy nie w pełni

wykorzystują czas, czyli potrzebujemy mechanizmu reorientacji zawodowej rolników.

No i wreszcie, nie wdając się w spór o to, co trzeba było zrobić z pegeerami, czy nie było lepszego rozwiązania – bo o tym nie warto dzisiaj rozmawiać – powiem, że na pewno trzeba poszukiwać mechanizmu, dzięki któremu ludność popegeerowska, która w wielu miejscach jeszcze egzystuje na koszt społeczeństwa, nie tylko przestanie generować taki koszt, ale rozwiąże swoje problemy i włączy się w nurt życia całego kraju.

Proszę państwa, ja patrzę na polską wieś już z troszkę innej perspektywy i też powiem, że odnieśliśmy sukces. Teraz musimy być również gotowi, jako państwo i jako rolnictwo, do pełniejszego włączania się w rozwiązywanie problemów ogólnospołecznych, nie tylko europejskich. Jesteśmy już za to odpowiedzialni.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pan premier Roman Jagieliński, bardzo proszę.

Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1995–1997 Roman Jagieliński:

Szanowni Państwo!

Przede wszystkim bardzo się cieszę z tego, że zmieniliśmy klimat rozmów z tego bardzo pesymistycznego, charakterystycznego dla lat dziewięćdziesiątych, na ten bardzo optymistyczny, dzisiejszy. Bo dziś już nie patrzymy na sprawy tak, że wieś polska, polskie rolnictwo są zagrożeniem dla Polski, zagrożeniem dla integracji europejskiej – a tak wtedy mówiliśmy, mówiło się też, że zbyt duża ilość gospodarstw to w ogóle obciążenie, którego Polska nie uniesie, bo nie sposób... Bywałem nawet wśród takich polityków, którzy twierdzili, że lepiej byłoby wyłączyć wieś polską i rolnictwo i bez rolnictwa iść w kierunku integracji.

Ten dzisiejszy raport pokazuje nam element, który może się przyczynić do tego, że nie tylko my, związani z rolnictwem, z wsią, ale i wszyscy Polacy będą z czegoś dumni – a myślę, że tego nam bardzo brakuje. To, co rozpoczął prezydent Komorowski w ramach dyskusji dotyczącej dwudziestopięciolecia, jest bardzo pozytywne, tak że może wreszcie i media obecne tutaj zaczną pokazywać te elementy bardzo, bardzo pozytywne, a więc to, że odnieśliśmy w polskim rolnictwie sukces.

Mnie jeszcze cieszy to, że przestaliśmy się dzielić. Kiedyś nawet gdybyśmy usiedli na tej ławce, to byłby podział na reprezentantów rolnictwa chłopskiego i rolnictwa farmerskiego, a dzisiaj razem mówimy, że musimy wspierać rolnictwo towarowe. Siedzący tu obok mnie sąsiad

przypomniał mi, że przed chwilą inny kolega minister mówił, iż zostało 200 tysięcy gospodarstw towarowych, a ja mówię o 600 tysiącach. A ja mu odpowiedziałem: wiesz, ja nie mogłem inaczej – przecież nie mogłem zarzącać wszystkich, bo to byłoby już w ogóle odżegnanie się od czci i wiary.

Rolnictwo to jest jedna sprawa, wieś to jest kolejna sprawa, ale my dzisiaj chyba za mało mówimy o przemyśle rolno-spożywczym. Akcent położył tutaj Gabriel Janowski, który stwierdził, że przede wszystkim zbyt dużo jest kapitału obcego. A dla mnie, obecnie producenta – a więc nie tylko polityka, ale przede wszystkim producenta – najważniejszy jest popyt. A kto mi robi ten popyt? No, z jednej strony na pewno polski konsument, ale z drugiej strony – ten przemysł. Gdyby takiego kapitału w przemyśle rolno-spożywczym nie było, to prawdopodobnie nie przeprowadzilibyśmy ogromnej transformacji i nie odnieśliśmy sukcesu. Ale chcę też podkreślić, że tam, gdzie w przemyśle rolno-spożywczym znaleźli się – tak jak w rolnictwie – dobrzy gospodarze, powstały fantastyczne firmy. I chcę tu przywołać przynajmniej trzy: po pierwsze Dawtona, która jest gdzieś w twoim sąsiedztwie, Kolego Gabrielu, po drugie Maspex, po trzecie Mokate. To są trzy sztandarowe w tej dziedzinie firmy, a nie mówię tu już o mleczarstwie. I jest to ten obszar, który winien być bardzo mocno wspierany przez gospodarke.

I teraz sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę – kwestia tego, co zrobić z nadwyżkami i gdzie przystawić pewne, że tak powiem, tory kolejowe, żeby to nam poszło. Bo mamy teraz permanentnie wyrastające nadwyżki, ale nie mamy infrastruktury tak doskonałej jak na przykład Holendrzy, którzy mogą ze wszystkimi nadwyżkami wyjść na eksport. W tej mierze potrzeba, jak myślę, działań nawet natychmiastowych, bo jeśli osiągniemy w tym roku rekordowy pułap 28,5 miliona ton zbóż, to gdzieś trzeba będzie to zagospodarować, trzeba będzie to magazynować u rolników i gdzieś w ogniwach pośrednich. A co zresztą? Resztę trzeba wyeksportować. I tutaj pojawia się pytanie: co z infrastrukturą, która stworzy nam warunki, by ładować czy statki, czy wagony i zagospodarować to zboże w odpowiedni sposób?

Następna sprawa, którą chciałbym podkreślić, to jest to, że chyba największy w tym wszystkim sukces odniosło ogrodnictwo, którego jestem reprezentantem. Nie zmniejszyliśmy produkcji, do tego jeśli moglibyśmy ustawiać tu podium i obsadzić pierwsze, drugie, trzecie miejsce w układzie światowym i w układzie europejskim, to trzeba by tam ustawić poszczególne sektory produkcji: jabłka, borówkę amerykańską, pieczarki, warzywa.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz: Czas, Panie Premierze.)

Myślę, że niezależnie od tego, iż w innych działach też jest zdecydowana poprawa, to właśnie polskie ogrodnictwo zajęłoby najwięcej miejsc medalowych.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan Bronisław Wesołowski, Rada Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi. A na koniec jeszcze pan Paweł Tomczak, proszę się przygotować.

Przewodniczący Rady Gospodarki Żywnościowej przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bronisław Wesołowski:

Słusznie, wieś ma coraz więcej pieniędzy, ma coraz więcej kapitału, rozwija się przedsiębiorczość, ale nie są to spółki prawa handlowego, spółki osobowe, tylko jest pan X i pan Y i oni swoim majątkiem odpowiadają za to, co robią. Wszystko jest dobrze, dopóki gospodarka się rozwija. Ale w momencie pojawienia się warunków deflacyjnych – a jest to możliwe w przypadku otworzenia przez Unię Europejską granicy dla Ukrainy – niektóre firmy mogą się znaleźć w trudnej sytuacji. A prawda jest też taka, że Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, w którym bank może wystawiać bankowy tytuł egzekucyjny, więc wszystkie te firmy mogą się znaleźć w bardzo trudnej sytuacji, banki mogą im po prostu zabrać majątki. Dzisiaj jest tak, że jak ktoś nie dopłaci 20 gr do biletu za przejazd, to sprawa jest w sądzie, ale w stosunku do banków się tego nie stosuje, bank jest z tego zwolniony. Jest oczywistym naruszeniem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej to, że banki mogą wystawiać tytuły egzekucyjne bez rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Druga sprawa. Na początku tego roku była w mediach wielka histeria, że Rosja zamknęła granice dla polskiego mięsa. Ale to nie było zamknięcie granic dla polskiego mięsa, tylko dla mięsa z Unii Europejskiej, bo nastąpił *deal* Chiny-Rosja, ponieważ Chiny wykupiły największy koncern, Smithfield, w Stanach Zjednoczonych. Tak że Chiny mają 50% wieprzowiny, Stany – 20% wieprzowiny. Nasz eksport wieprzowiny czy w ogóle mięsa do Rosji opiewał w roku ubiegłym na 100 milionów euro, ponadto w ubiegłym roku wprowadzono zakaz uboju rytualnego i branża oszacowała, że wynikają z tego straty w granicach 2 miliardów zł. Mówi się o humanitarnym uboju, a ja miałem okazję zwiedzać ubojnie i w Polsce, i w Stanach Zjednoczonych, między innymi w ConAgra, i chcę powiedzieć, że to nie humanitarność, a wydajność produkcyjna powoduje, że ubój jest mechaniczny. I mogę dyskutować o tym, czy ten tradycyjny ubój jest rzeczywiście gorszy.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Pan Paweł Tomczak, Związek Gmin Wiejskich.

Dyrektor Biura Związku Gmin Wiejskich RP Paweł Tomczak:

Szanowni Państwo, dzisiaj już parokrotnie zostało powiedziane to, co również ja chciałem zaakcentować. Wspominała o tych sprawach między innymi pani Duczkowska-Małysz, wspominał pan Łysoń, w jakiejś mierze też minister Kalinowski. Niewątpliwie polska wieś dynamicznie się rozwija, widać ogromne przemiany na polskiej wsi, ale trzeba też pamiętać, z jakiego pułapu ona startowała – w wielu przypadkach, szczególnie w zakresie infrastruktury, to był pułap zerowy. Wiemy, że gdyby porównać dynamikę rozwoju polskiej wsi... Pamiętajmy, że tereny zurbanizowane też nie stoją w miejscu i teraz właściwie dążymy do tego, żeby zrównoważyć poziom rozwoju. To jest de facto niemożliwe, ale chodzi o to, żeby dojść przynajmniej do takiego poziomu, że obywatel niezależnie od miejsca zamieszkania, urodzenia ma w miarę godziwe warunki życia, rozwoju, sukcesu w pracy zawodowej czy nauce.

Generalnie dużo tutaj dziś mówiliśmy o rolnictwie. Zostało tu też wspomniane w kontekście struktury zatrudnienia to, że w wielu miejscach rolnictwo jest dziedziną drugą lub trzecią, jeśli chodzi o źródła dochodów mieszkańców wsi. Trzeba też pamiętać, że polska wieś jest mocno zróżnicowana. Zaakcentowaliśmy sprawy związane ze strukturą ludnościową, ale gdyby jeszcze wskazać, gdzie faktycznie są przyrosty mieszkańców, to można by... Ja, nie znając szczegółów, mogę powiedzieć, że są to głównie tereny wokół dużych miast. Co to powoduje? To, że jest w Polsce szereg miejsc – szacuję, że to jest około kilkuset gmin – które de facto nie mają przyszłości. Pokazał to raport, który w ubiegłym tygodniu został zaprezentowany, przygotowany przez Instytut Rozwoju Rolnictwa i Wsi. Ten raport sumuje różne aspekty funkcjonowania takich jednostek samorządowych pod względem dochodów, liczby mieszkańców, potencjału i pokazuje, że istnieje tam duży problem nie tylko z rozwojem, ale nawet z tym, żeby utrzymać funkcjonowanie tych jednostek samorządowych.

Gdy mówimy o liczbie mieszkańców, to trzeba pamiętać, że jest duża migracja zarobkowa. Najlepiej pokazały to ostatnie wyniki związane ze składaniem tak zwanych deklaracji śmieciowych. Okazało się, że w wielu miejscach liczba mieszkańców jest o 10, 15% mniejsza w stosunku do deklarowanej. Co to powoduje? To powoduje, że powinniśmy zrewizować spojrzenie na rozwój obszarów wiejskich, powinniśmy w większym stopniu położyć akcenty na sprawy związane z rozwojem zasobów ludzkich, z oświatą, z dostępem do nowoczesnych technologii, w tym łą-

czy szerokopasmowych, na sprawy związane z zapewnieniem dobrych warunków życia poprzez odpowiednie standardy jakości usług publicznych, a w tym oczywiście ważne jest to, o czym wspomniał pan Łysoń, czyli kwestie komunikacji. Działania w tych aspektach mogą w perspektywie dziesięciu, piętnastu lat faktycznie przynieść pozytywny efekt w postaci równych szans dla każdego obywatela, niezależnie od jego miejsca zamieszkania.

Ja zaakcentuję jeszcze tylko jeden wątek, wątek związany z samorządem. Samorządy na obszarach wiejskich planują inwestycje opiewające na 97 miliardów. 30 miliardów mają, ale 60 miliardów im brakuje. A więc niestety, w perspektywie najbliższych ośmiu lat musimy znaleźć te pieniądze, środki na te inwestycje, bo tu chodzi głównie o inwestycje prorozwojowe i podnoszące standard życia mieszkańców.

Dziękuję. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo serdecznie dziękujemy.

Ostatni głos w dyskusji przed podsumowaniem pana profesora – pan minister Jacek Janiszewski.

Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1997–1999 Jacek Janiszewski:

Ja przedstawię żarcik, podziękowanie, spostrzeżenie i wniosek.

Najpierw żarcik. I to będzie odniesienie się do danych statystycznych. Otóż ja nigdy nie kupiłem ani 1 ha ziemi, ale nie powinienem się martwić, bo zgodnie ze statystyką prawdopodobnie będę żył dłużej.

Teraz podziękowanie dla pana prezydenta, i to ogromne, dlatego że dzięki niemu po raz pierwszy od ponad dwudziestu paru lat spotkali się wszyscy ministrowie rolnictwa. I teraz sugestia dla ludzi oceniających, który z nas miał wizję rolnictwa, a który nie. Najprostsza sprawa: popatrzcie na nas, my spotykamy się trzy, cztery razy w roku, jesteśmy z różnych środowisk politycznych, a nigdy nie różniliśmy się co do celu, który chcemy osiągnąć.

Podziękowanie kieruję także do tych, którzy zrobili ten prezentowany raport. Mnie, człowiekowi, który przetrwał wszystko, co funkcjonowało wokół rolnictwa – a zdążyłem nawet jeszcze być dyrektorem dużego kombinatu PGR – wszystkie te zawarte w raporcie dane pokazują, że od samego początku, aż do końca, szliśmy w dobrym kierunku. To już się toczy, a my w zasadzie nie powinniśmy już spierać się o szczegóły.

A spostrzeżenie jest takie, że wszystko, co jest najważniejsze od 1990 r. i co państwo pięknie pokazali – od czego też inne państwa, które wychodzą z kryzysu, zaczynają – czyli agencje, giełdy, myślenie, rolnicy, wykształcenie, to wszystko tu jest.

I teraz wniosek. Skoro już wszystko jest, infrastruktura jest lepsza lub gorsza – teraz będzie tylko lepsza, gorsza już nie będzie – to my powinniśmy... I tu jest problem, jaki zawsze miałem z kolegami klasycznymi rolnikami, bo oni zawsze mówili, że cena produktu jest ważna, a ja zawsze mówiłem, że struktura społeczna na wsi jest najważniejsza. Otóż dzisiaj wszyscy powinniśmy skupić się na tym, jak tworzyć nowe miejsca pracy, jak wspierać rolników, którzy powoli zaczynają myśleć o lepszym wykształceniu i o opuszczeniu swojego gospodarstwa jako źródła dochodu podstawowego, tak by oni sami tworzyli sobie miejsce pracy. I proszę nie używać określenia „wiejskie miejsca pracy”, ale „miejsca pracy na wsi”.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz:

Bardzo serdecznie dziękujemy.

Podsumowanie dyskusji – pan profesor Jerzy Wilkin.

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej na Wydziale Nauk Ekonomicznych na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Wilkin:

Szanowni Państwo, podsumowanie jest oczywiście zadaniem przekraczającym chyba siły każdego, ale cóż... Zacznę od tego, o czym mówił pan minister Janiszewski, to znaczy od tego, że czymś niezwykle optymistycznym, budującym, a jednocześnie pokazującym znaczenie pewnego doświadczenia jest to, że dzisiaj zgromadzili się tu ministrowie rolnictwa z ubiegłych dwudziestu pięciu lat, faktycznie reprezentujący różne ugrupowania polityczne, ale zgodni co do tego, że kierunek rozwoju rolnictwa polskiego i wsi jest w zasadzie tym czymś, co, jak moglibyśmy powiedzieć, jest obszarem konwergencji, zbieżności polityk, poglądów, a także interesów. No bo nam wszystkim chodzi o to, żeby to rolnictwo rozwijało się w miarę harmonijnie i w dobrym kierunku. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Padło tu wiele bardzo ciekawych sugestii dotyczących na przykład tego, co powinno być w raporcie. Ale przypominam, że my przygotowaliśmy raport o stanie wsi, poprzednie raporty też miały taki charakter. To nie są raporty, które by prezentowały na przykład wizję rozwoju wsi, założenia polityki na przyszłość, bo to byłoby odrębne zadanie. Ja przyznaję, że to jest niezwykle ważna sprawa, ale to jest łatwiejsze do zrobienia wtedy, kiedy ma się podstawę do diagnozy. I to raport jest taką podstawą do diagnozy. Tak że to jest kolejny element, który się pojawiał. Ja przyjmuję, że – tak jak powiedziała moja koleżanka Duczkowska-Małysz – dobrze byłoby wyjść trochę w kierunku tego, co ma być potem, co ma być zrobione. I my oczywiście o tym myślimy.

Proszę państwa, bardzo cieszy mnie też to, o czym powiedział pan prezydent, a więc że w rolnictwie zrobiono bardzo dużo i że na wsi dokonało się bardzo wiele niezwykle optymistycznych, postępowych, że tak powiem, zmian. Ale przed sobą mamy kolejny etap, który wiąże się z tym, co zostało przez pana prezydenta bardzo mocno podkreślone: musimy być przygotowani na jeszcze ostrzejszą konkurencję, i to nie tylko w skali europejskiej, ale też w skali światowej. A świat będzie szedł, wolniej bądź szybciej, w kierunku otwierania się, wzmacniania więzi, relacji, konkurencji itd. I faktycznie trzeba być na to przygotowanym. Z tego wynika też wniosek, że więcej uwagi trzeba poświęcić – i co do tego chyba była zgodność – tym, którzy naprawdę mają szansę na tym konkurencyjnym rynku funkcjonować, rozwijać się, odnosić sukcesy.

Krótko odpowiem na to, co wielokrotnie padało, to znaczy żeby rozdzielić sferę społeczno-socjalną od tego, co jest wsparciem na rzecz produkcji, konkurencji, towarowości itd. Tego nie da się zrobić, ostro rozdzielić, bo to jest powiązane. Proszę państwa, ja już wielokrotnie w różnych miejscach podkreślałem – i chciałbym jeszcze raz to powiedzieć – że wspólna polityka rolna nie we wszystkich sprawach jest klarownie zorientowana. Na przykład płatności bezpośrednie to jest jeden z tych bardzo ważnych instrumentów, które są słabo nakierowane – mam tu na myśli to, co po angielsku nazywa się *targeting*. Czyli ten właśnie *target* nie jest tutaj klarownie zarysowany.

Jest wiele do zrobienia, ale jest też coś, co jest czasami niedostrzegane. Jesteśmy w Unii Europejskiej, pani Iwona i profesor Poczta pokazywali płynące z tego korzyści w wymiarze ilościowym – i to oczywiście zostało wykorzystane, te korzyści są wyraźne. Ale mimo że jesteśmy w Unii Europejskiej i mamy wspólną politykę rolną, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia w ramach naszej krajowej polityki. I proszę pamiętać, że nie jest tak, iż wszystko jest dyktowane przez Brukselę. My mamy w ręku mnóstwo narzędzi – także takich narzędzi, które daje nam Unia Europejska – żeby realizować swoją strategię, swoje wizje, swoje priorytety itd. Tych możliwości jest oczywiście bardzo dużo.

Kończąc, chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za niezwykle sprawne poprowadzenie tego spotkania, ale też chciałbym powiedzieć jeszcze jedno. Pan minister, a także pan minister Dziekoński od dawna niezwykle życzliwie patrzyli na naszą pracę i na nasz wkład w te debaty publiczne, które toczą się w tym wspomniałym pałacu. Mam więc nadzieję, że to nie była ostatnia debata publiczna na temat, który jest treścią naszego raportu, czyli na temat spraw wsi i rolnictwa, i liczę, że te tematy nadal będą się znajdować w kręgu ważnych zainteresowań najważniejszej instytucji w kraju.

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Młotkiewicz

wicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, myślę, że mogę spokojnie powiedzieć, że na pewno nie jest to ostatnia nasza dyskusja. Dopóki będziemy tu pracować z ministrem Dziekońskim, dopóty te dyskusje, te debaty będą się odbywać, także debaty w tym bardzo ważnym obszarze wsi i rolnictwa.

Ja z kolei chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani prezes i wszystkim osobom, które pracowały nad tym przedstawionym dziś raportem. Dziękujemy za bardzo sprawną, interesującą prezentację.

Dziękuję wszystkim państwu za uczestnictwo, odznaczonym serdecznie gratuluję. Do zobaczenia na następnej debacie. *(Oklaski)*